

SŁOWO

WILNO, Środa 19 października 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4 Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia, ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szepietyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
POLÓDZCZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczeńska.
WARSZAWA — Tow. Księgarskie „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na froncie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane najmiej. 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

DE PROFUNDIS

W niedzielę rozpisaliśmy naszą ankietę, a oto ziemianin powiatu Brodzkiego z woj. łódzkiego, do którego nie mógł jeszcze dojść nasz numer niedzielny, nadsyła nam artykuł, będący jakgdyby odpowiedzią na punkt pierwszy naszej анкеты. Dowodzi to tylko, że kwestie, które tam poruszyliśmy, są palące i że pytania nasze sformułowałyśmy prawidłowo. P. Bocheński odpowiada: długi i żąda ich zmniejszenia. Należałoby jeszcze poddać analizę jego rozumowanie, czy nie jest sprzeczne z zasadą nietykalności własności i praw nabytych. Nie wypowiadając się pod tym względem, zaznaczamy, że nikt chyba nie weźmie nam ani teraz, ani w dalszej naszej pracy za złe, że starając się oświetlić wszystkie strony tak ciężkiego zjawiska, jak kryzys rolny, — będziemy i nadal zamieszczać artykuły, chociażby sprzeczne z sobą, lecz oświetlające tę sprawę z różnych punktów widzenia.

Redakcja.

Upadek finansowy ziemianstwa, i rolnictwa wogóle, jest zhyt powszechny i zbyt powszechnie znany, by można się nad nim długo rozwodzić. Niedawno „Słowo” stwierdziło, że ziemianie nie mają już na sól, na naftę, na cukier. Jeszcze gorzej, że majątki są zadłużone, i nim ustawy ratownicze coś zdziałały, lub zdziałają, komornicy i sekwestratorzy zniszczyli wszystko, co się dało, i gdzie się dało. Zniszczyli nietykło gospodarstwa, nietykło dwory, lecz i psychikę gospodarzy. Przeciwny ziemianin nie jest już dziś w Polsce człowiekiem. Jest traktowanym zwierzęciem, szukającym tylko kryjówki. Wrogowie są tak liczni i tak potężni, że ziemianin jest bezbronny.

Zie się stało bardzo, że zapowiadany „Tydzień Rolniczy” nie został przygotowany jako masówka, lecz jako papierowa demonstracja zielonych stoliaków. Nie znać śladu, w tych obelżnych i nudnych tasiemcach, jakich żaden szanujący się dziennik nie wydrukuje, a które noszą nazwę „komunikatów XV organizacji Rolniczych”, — „nie znać śladu tego, co by powiedział walne, masowe, bezpośrednie zebranie polskich rolników — nędzarzy. Nie słysząc w tych odezwań, nie poznać po tych żądaniach wielkości i tragizmu chwili. A po sposobach „ratowniczych” nie widać ratunku.

Gdzie szukać źródeł niezrozumienia, niezrozumienia, i jeszcze raz niezrozumienia tragedii rolniczej? Czy w tem, że od 1918 roku nie mieliśmy ani jednego, dosłownie, ani jednego rządu rolników, że wszystkie nasze rządy były rządami intelektualnymi? Nie sądzimy. Cokolwiek rolnik mógłby o rządach obecnych powiedzieć, jakkolwiek mógłby na nie pomówić, jednego nie może odmówić: niezmiernie dobrej woli. Każdy rolnik, bez różnicy zapatrywania partyjnego musi przyznać i przyznać, że rządy pomajowe zrobiły dla rolnictwa wszystko, czego tylko żądało. I tu zaczyna się tragedia: Rolnictwo nigdy nie wiedziało czego żądać, rolnictwo niczego nie żądało, rolnictwo żądało zawsze zapóźno.

KATASTROFALNA LOGIKA

Już to trzeba przyznać, nie dla zrozumienia, lecz dla usprawiedliwienia, że nietykło u nas, ale wszędzie, nawet tam, gdzie kraj jest czysto rolniczy, jak w Bułgarii, lub gdzie rolnictwo jest bardzo oświecone i bardzo bogate jak w Belgii, że nigdy i nigdzie rolnictwo nie broniło dobrze swoich interesów i nie stawiało dobrze swoich żądań, wobec innych żądań i innych interesów, że partie agrarne zawsze i wszędzie słabe były i są. Ale nawet na tem anemicznym dnie rolnictwa europejskiego, rozpaczliwie od bija się fatalna słabość naszego polskiego rolnictwa w naszym Polskim Państwie. Tak wielką jest u nas naiwność w wybraniu siebie w jej przeprowadzeniu, iż rzec można śmiało, że gdyby ruina miała być karą za złą taktykę, to kara ta przyszła zastraszona. Czy mamy wykreślić te słowa? Nie! Ziemianstwo, rolnictwo upadła i ginie. Upadku można było uniknąć, jeszcze można uniknąć. W takich momentach nie należy nie wykreślać, nie wygadywać.

Naiwność w szukaniu linii obrony. Na dnie całego kompleksu obrony rolnictwa leży katastrofalne pytanie: Jakże jest źródło zła. I katastrofalna odpowiedź: w zniszczeniu cen rolnych. Dlaczego katastrofalna?

Kiedy w końcu zeszłego wieku wielkie trzęsienie ziemi zrównało z ziemią San Francisco, ludność zaczęła się gubić w narzekaniach, w zdumieniu, w wyszukiwaniu coraz nowszych szczegółów nieszczęścia. Pewnej nocy burmistrz kazał umieścić na ogromnych transparentach napisy: „Nie wolno mówić o trzęsieniu ziemi”. Ludność zakasała rękawy, zaczęła myśleć, nie jak miasto upadło,

lecz jak się odbuduje, i miasto odbudowano.

Jeżeli grad, lub rdza zniszczył zbiory, musimy szukać pokrycia strat. Ale jeżeli zamiast tego usiadziemy przy biurku i zrobimy syllogizm: trzeba usunąć przyczynę zła, grad jest przyczyną zła, więc szukajmy rady na grad, — to jesteśmy beznadziejnie zgubieni. Grad jest już daleko, a skutki są blisko. Syllogizm, którego wnioskiem było: podnieść ceny płodów rolnych, był nieubłagany logiczny. Każdy z nas ma krewne, przyjaciela, znajomego bodaj, którego najważniejszą cechą jest: logika. Taki pan jest ścisły, i konsekwencja jego jest nie do odparcia. Ale, czy zauważyliśmy, że w życiu tacy logiczni ludzie zawsze robią najstraszliwsze, najbardziej zdumiewające głupstwa? Powiedziałismy: przyczyną zła jest spadek cen, trzeba usunąć przyczynę, a więc trzeba podnieść ceny. Hasło to rozbrzmiewało od najbardziej zapadłej Psiej Wólki, do murów Zamku warszawskiego. Zapamiętało ono myśli rolników tak, że nie starczyło miejsca na nic innego. W hasło tem była logika, ale logika katastrofalna.

Premię eksportową przy wywozie, oraz dumping, to był ciężki, bardzo wielki wysiłek państwa dla rolnictwa. Nigdzie bardziej, jak tu rząd nie dał powodu bezwzględnej i zdecydowanej walki z kryzysem. Ale premie eksportowe nie pomogły, nie mogły pomóc na kryzys, jak nie może pomóc armata antygadająca na folwarku, gdzie burza nie pozostawiła ani 1-go całego dzłbła. Leczone przyczyny, zamiast leczyć skutki. Przyczyn nie uleczyliśmy, a skutki były coraz trudniejsze do zniesienia.

Po dwu latach beznadziejnej walki o wyższe cen rolnych, stworzyliśmy inny syllogizm. Szperając w kolumnach statystycznych, można stwierdzić, że ceny papieru, gwoździ, soli, wódki, świec, atramentu i drożdży nie spadały tyle ile spadły ceny zbóż. Ceny rolne są niskie, ceny przemysłowe wysokie. Nie da się podwyższyć cen rolnych, dobrze, obniżmy ceny przemysłowe. Znowu nieodparta, żelazna logika. I znowu masa energii wydławanej daleko, bardzo daleko od istoty kryzysu. Po pierwsze cen papieru, gwoździ, atramentu, soli i wódki obniżyć się nie da, a po drugie obniżyć cen wódki, soli, atramentu, gwoździ i papieru, nie a nie zniszczonemu rolnictwu nie pomoże.

Nie, nie w układaniu syllogizmów, nie w roczniku statystycznym szukać sekretu ruiny rolniczej. Trzeba pójść po ten sekret w teren, do chłopów powiatu stopnickiego, do ziemian powiatu brodzkiego. I wtedy, trzeba zobaczyć, że na przełom syllogizmów, naprękor rocznikowi statystycznemu, nie wszyscy rolnicy dołączają się kryzysem. Chłopi powiatu stopnickiego są zadłużeni powyżej 1.000 na morgu. Gdyby urząd statystyczny, prowadził badania tego rodzaju, i ilustrował je kolorową mapką, przekonano by się, że parę gmin w najbliższym sąsiedztwie pow. stopnickiego jest wolnych zupełnie od długów. W pow. brodzkim jest jeden ziemianin, który jest dziwnakiem. Nigdy nie miał ani centa długu. Śmiać się, kiedy wołano by podwyższyć produkcję o 1 q z ha, śmiać się, gdy inni spalił naważki, kupowali maszyny. Przez kontrast, który czasem natura lubi, właśnie ten dziwak jest dziś prezesem pow. Związku Ziemian. Powiat stopnicki jest zrujnowany przez komorników. Chłopi nie mają inwentarza, nie płacą podatków, są wystawieni na licytację. Ziemianie pow. brodzkiego klepią biedę. Ale parę gmin w pow. stopnickim i mój prezes Zw. Ziemian nie wiedzą co to kryzys. Ceny ich płodów są niskie, ceny papieru, gwoździ, soli i nafty wysokie, ale kryzysu u nich nie widać, wódki może kupują trochę mniej, ale papieru, gwoździ ect. tyle, ile przedtem. Dochody mają mniejsze, ale podatki płacą, i egzystują. Tak egzystuje jeden procent chłopów i ćwierć procent ziemian w Polsce.

Obniżenie cen produktów kartelowych i monopolowych nie dziś rolnictwu polskiemu nie pomoże, gdyż kupno tych produktów nie odgrywa już żadnej roli, ale to zupełnie żadnej roli w budżecie 99 proc. wsi polskich. Przekleństwem na szych środków ratowniczych, jest mniemanie, że kryzys się skończył. „Podatki zaległe będą rozłożone tym, którzy spłacą podatki bieżące!”. Czyż można sobie wyobrazić bardziej rażącego nonsensu! Jeżeli powstały zaległości, to widać płatnik nie mógł zapłacić podatków bieżących wczoraj. Jeżeli nie mógł ich zapłacić wczoraj, to dlaczego, jak można sądzić, że zapłaci je dziś? To samo o ratach kredytu długoterminowego. Długi, pro-

centy od długów, dziś już spłacone przez zaciągnięcie nowych długów, oto o było u podstawy kryzysu. Gdyby dziś wszystkie majątki zlicytowano, gdyby nowi właściciele weszli w nie bez centa długów, wtedy korzystnie możnaby się zastanawiać nad koniecznością niższych cen kartelowych, niższych podatków bieżących, niższych odsetek. Należało o tem pomyśleć dziesięć lat temu. Będzie potrzeba o tem pomyśleć, kiedy się ureguluje sprawę zadłużenia. Ale teraz mówić o niższych cen papieru i gwoździ, to kpinę, myśleć o niższych odsetkach do 12 proc., to groteska!

RZECZY PO IMIENIU!

Kryzys rolnictwa w Polsce, to kryzys zadłużenia. Oto syllogizm, oto rocznik statystyczny. To prawda, to życie — to śmierć i to klęska. Że zadłużenie to powstało wskutek nożyc cen, czy podatków, czy ubezpieczeń, to może być prawda. Narazie, póki sprawy tej nie uregulowano, nie nas nie obchodzi. Dopóki topieć pod wodą, nie latamy dziur w moście. Ceny przemysłowe nie grają dziś w budżecie rolnym żadnej roli, gdyż pierwsze, drugie i trzecie miejsce zajmują w nim spłaty, czwarte — podatki samorządowe, piąte podatki państwowe. Dalej już nie ma uciechy, bo na dalej nie starczy gotówki.

Uregulowanie stosunku dłużnik — wierzyciel, zajmuje pierwsze miejsce w Niemczech, w Rumunii, na Węgrzech, w Finlandii, wszędzie, gdzie zwykła wartość pieniędzy, stwarza warunki potwornej niesprawiedliwości i wyzysku, jakim jest zdanie przez wierzycieli zwrotu długu, po nominalnej wartości. U nas nie. Coś się mówi o „dobrowolnych układach”, co ma ten sam skutek, co obniżenie cen gwoździ. Od trzech lat, jeden minister Matuszewski wskazuje na to źródło kryzysu, sam jeden domaga się jego uregulowania. Rolnictwo milczy. A raczej nie, rolnictwo broni wierzycieli, rolnictwo żąda, by wierzyciele mogli odbierać 200, 300, 400 proc. realnej wartości swego długu.

W tego rodzaju artykułach, jak ten, należy zawsze wyszukać najsilniejszego argumentu przeciwnika, nigdy zaś go nie przemilczać. Dlaczego bronimy wierzycieli? Dlatego, że nie możemy się pogodzić z myślą o „upadku kredytu rolniczego”. Drogi, kochani ten kredyt. Zaden z wierzycieli w to nie uwierzy. Albo ceny nie pójdą w górę, i wtedy żadna siła nie wycisnie z żadnego majątku ani dochodu dość na odsetki, ani zawartości na kapitał. Jeżeli ceny nie pójdą w górę, wierzyciele znacznie później wezmą ten procent, który reprezentuje ich dług w towarach. Jeśli zaś ceny się podniosą, wtedy znów zwrot długu wróci do swej wartości początkowej. Nie, za słowami kredyt rolny, obrona kredytu nie kryje żadnej myśli. Są takie słowa, frazesy, które mniej zawierają treści, tem bardziej uważane są na świętą zasłonę, którą można się wołno. Obrona kredytu, to taka zasłona. Dużo nam ona zasłoniła!

Może bronimy tej zasłony, gdyż uważamy za niemoralne, nieuczciwe zwracać teraz 50 zł., gdy pożyczylismy 100 zł. Rzeczy po imieniu! Nazwijmy wreszcie po imieniu tę moralność i tę uczciwość wierzycieli, który za pomocą ustaw w innych czasach rolnych, odbiera dziś cały, nominalnie cały swój dług! Gdy pożyczylem przed paru laty 100 zł., pożyczylem dwa korce pszenicy, dziś oddając 100 zł., oddaję cztery korce. Fried zapytuje, co byśmy zrobili, gdyby pewnego pięknego poranka wszystkie metry (nie idealne pojęcie metra, ale metry krawieckie, stolarskie, z metrem platynowym paryskim włącznie) wyrosły o 20 centymetrów. Czy mógłbyśmy nie przyjąć dziś z powrotem łódki, którą wczoraj wynajmąłem, pod pozorem, że nie odpowiada już długości w dzisiejszych metrach? Nie oszukujmy siebie, nie dajmy się oszukiwać. Złoty dzisiejszy jest wart dwa, trzy, lub cztery złote wczorajsze.

SYSTEM KOSTRYNIA

Dobrze, ale cóż cały wysiłek ratowniczy? Cóż wszystkie tak długo, tak pracowicie wypoczęte, wykończone ulgi, matoraj, ratunki? Ulgi te są faktem, ulgi te są sukcesem, gdyż dzięki nim wyłącznie rolnictwo wogóle egzystuje. Posunięcia ratownicze powstrzymały częściowo dalszy upadek. Ale posunięcia te w żadnej mierze nie pomogły na stopień upadku, w jakim zastały rolnictwo.

Z pośród dwóch dróg, jakie stoją przed pracodawcą: dostosowania ustaw do życia, i czekania, aż życie znów powróci do formy papierowej, długi czas broniliśmy drugiej. W tym kierunku szło odroczenie licytacji (prywatnych wierzycieli!) w tym kierunku ustawa o postępowaniu układowem, dająca 2 lata czasu

Anglia wypowiedziała Sowietaom układ handlowy

LONDYN PAT. — Minister Thomas oświadczył dziś w Izbie Gmin, że stało się koniecznym wypowiedzenie tymczasowego układu handlowego, zawartego z Rosją Sowiecką w roku 1930.

W związku z tem wystosowana została w dniu 17-bm. do charge d'affaires sowieckiego w Londynie nota, zawiada-

Wznowienie prac Izby Gmin

LONDYN PAT. — Wznowienie prac Izby Gmin po przerwie letniej spowodowało w Londynie znaczne ożywienie polityczne. Dookoła parlamentu ustawiono silne oddziały policji z powodu obawy przed planowanymi przez komunistów demonstracjami bezrobotnych. W samej Izbie, szczerze wypelnionej, panowała atmosfera politycznego podniecenia.

Oświadczenie Thomasa, że rząd wypowiedział umowę Handlową z Sowiecami, przyjęte było przez konserwatyistów entuzjastycznie. Również ironicznie wyjaśnienia Thomasa na temat rokowań z Irlandią, która zgłaszała nam pretensję w wysokości 400 milionów funtów z tytułu nadpłaconych podatków od 130 lat wywołały zadowolenie konserwatystów. Natomiast po stronie Labour Party wi-

niająca go o wypowiedzeniu z terminem półrocznym wspomnianego układu.

W nocie rząd brytyjski podkreśla, że pragnie nadal rozwoju stosunków handlowych z Rosją i że gotów jest rozpocząć w możliwie najkrótszym czasie rozmowy w tej sprawie.

Artkuł liberalnego „Star” wskazuje, także na zamierzoną ostrą opozycję liberalistów. Wszystko przemawia za tem, że obecna sesja parlamentu wyjaśni sytuację polityczną i zmusi rząd do bardziej jasnej i stanowczej polityki, o ile zaś pójdzie na lewo, doprowadzi do rozłamów wśród konserwatystów, o ile zaś pójdzie na prawo, co jest prawdopodobne — zmusi Mac Donalda do ustąpienia. W kuluarach parlamentu utrzymywano, że premierostwo Mac Donalda nie potrwa dłużej, niż 6 miesięcy.

Kpt. Karpiński przybył do Jerozolimy

JEROZOLIMA. PAT. — Kpt. Karpiński przybył w południe do Gazy, witany przez konsula generalnego R. P. p. Kurnikowskiego i władze lotnicze, poczem wraz z Rogalskim odleciał do Jerozoli-

my, gdzie byli podejmowani w konsule generalnym. We czwartek nastąpi od lot do Aleppo. Lotnicy czują się doskonale. Aparat jest w bardzo dobrym stanie.

„Żdamy władzy, nie przywilejów”

BOMBASTYCZNA MOWA HITLERA

BERLIN PAT. — Hitler w przemówieniu, wygłoszonym wczoraj w Królewcu, krytykował ostro politykę gospodarza rządu Papena. Nie powinno się mówić o uzdrowieniu gospodarczym Rzeszy — oświadczył Hitler — punkt wyjścia bowiem z obecnej sytuacji jest natury politycznej. Uzasadniając następnie odnowę współpracy z kanclerzem, Hitler oświadczył między innymi: „Żdamy

władzy, a nie przywilejów. Zrzekam się zgóry na całą przyszłość wszelkich poborów państwowych. Gdy raz zdobędzie my władzę, wówczas nikt nie zdoła nam jej wydrzeć. Czy to nastąpić ma rok wcześniej, czy o rok później, gdy chodzi o taką zmianę, niema to żadnego znaczenia. Z chwilą, gdy zdobędę kierownictwo, wejdę w kontakt z każdym”.

Otwarcie magistrali Śląskiej

1-go stycznia 1933 r.

WARSZAWA — (Tel. własny) — Dnia 15 bm. odbyła się w Paryżu konferencja zarządu francusko - polskiego T-wa Kolejowego. Tematem obrad była sprawa robót, kwestie finansowe, a przede wszystkim sprawa uruchomienia środkowej części linii na odcinku od Kars-

nic do Noworocławia. W wyniku obrad postanowiono, że cała linia zostanie oddana do eksploatacji z dniem 1-go stycznia 33 roku. Jedynie kwestją otwartą pozostała sprawa, czy eksploatacja powierzona zostanie zarządowi T-wa, czy też dyr. Kolei Państw. na rachunek T-wa.

RADA MINISTRÓW

przyjęła projekty rozporządzeń o oddłużeniu rolnictwa

WARSZAWA. PAT. Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono dwa projekty rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z zakresu t. zw. ustawodawstwa finansowo - rolnego, zmieniających do oddłużenia rolnictwa.

Jeden z tych projektów dotyczy nowelizacji ustawy z dnia 12 marca 1932 r. o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań. Wprowadza on w paracelacyjnym obrocie gruntami dalsze ułatwienia mające na celu zwiększenie tego obrotu i w ten spo-

sób zapobieżenie spadkowi cen ziemi, jak również umożliwienie rolnikom spłaty ziemią, część swych zobowiązań.

Drugi projekt dotyczy pierwszeństwa hipotecznego i zaległości od pożyczek inwestycyjnych długoterminowych. Pozwoli on powyższemu instytucjom na skomercjonalizowanie różnych należności od tych pożyczek, zarówno bieżących jak i odroczonej w drodze ulg na pożyczkę dodatkową w gotówkę, bądź w listach zastawnych lub obligacjach.

Kiedy i jak można dokonywać rewizji osobistej u płatników podatków

WARSZAWA — (Tel. własny) — Jak wiadomo, w myśl nowych rozporządzeń o ile zachodzi obawa, że przy egze-

kucjach pieniędzy płatnik ukrywa swój majątek — wolno dokonywać rewizji osobistej, przy sposobności dokonywanej rewizji mieszkaniowej.

Ogólne zasady dokonywania rewizji osobistej reguluje rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych ogłoszone w dniu 18 bm.

W myśl tego rozporządzenia rewizja osobista dokonana być może jedynie po uprzednim wezwaniu egzekutora do na tychmiastowego wręczenia mu posiadanych przy sobie pieniędzy, walorów i przedmiotów wartościowych. Jeśli płatnik nie uczynił zadość wezwaniu — wówczas wolno dokonać rewizji osobistej. Rewizja osobista dokonywana być winna z zachowaniem wszelkich względów dla osoby rewidowanej.

U kobiet rewizję osobistą dokonywać winny wyłącznie kobiety, upoważnione do tego przez organa egzekucyjne. Jeśli zobowiązany do płacenia, chcąc uniknąć rewizji osobistej, usiłuje opuścić mieszkanie, wolno przeprowadzającemu rewizję przeszkodzić temu przy pomocy organów bezpieczeństwa publicznego. Rozporządzenie to wchodzi w życie w 14 dni po jego ogłoszeniu.

Aleksander Bocheński

TELEGRAMY

RAID LOTNICZY PARYŻ — SAIGON — PARYŻ

PARYŻ PAT. — Dzisiaj z lotniska w Orly o godz. 5 min. 45 wystartował pilot francuski Lefevre celem dokonania raidu Paryż — Saigon — Paryż. Dla przebycia tej trasy wzniesiono lotnikom nie więcej, niż 15 dni. Zwycięzca otrzyma pułhar prezydenta Republiki.

W 119-tą ROCZNICĘ ZGONU KS. JÓZEFA PONIATOWSKIEGO

LIPSK PAT. — Dziś w wigilię 119-iej rocznicy zgonu księcia Józefa Poniatowskiego konulat Rzeczypospolitej Polskiej i delegaci towarzyszą polskim w Saksonii, między innymi komitetu opieki społecznej, Związku Polaków, Sokola i Związku Akademików Polskich w Lipsku dorocznym zważeniom złożyli wieniec u stóp przybranego zielenia pomnika, przy którym okoliczniście przemówienie wygłosił konsul dr. Brzezinski. Wieczorem w Domu Polskim odbyła się uroczysta akademja, w której wzięła udział cała miejscowa kolonia polska, obchodząc uroczystie rocznicę zgonu bohatera narodowego.

TRĄBA POWIETRZNA NAD NEAPOLEM

NEAPOL PAT. — W ciągu nocy nad miastem przeszła trąba powietrzna, zrywając dachy, rozbijając setki szyb wystawowych i rzucając w powietrze żelazne stółki kawiarni. Również wichura powywracała wiele słupów latarni ulicznych. Na przedmieściu obsunęło się wzgórze, zasypując domek. Trzy osoby poniosły śmierć przez uduszenie. Jedna została w stanie ciężkim odwieziona do szpitala.

BEZPODSTAWNE POGŁOSKI O SPARALIZOWANIU GANDHIEGO

LONDYN. PAT. „Daily Herald” donosi, jakoby bliscy przyjaciele Gandhiego w Londynie otrzymać mieli wiadomość, że uległ on atakowi paralitizmu. Paraliż ten miał nastąpić wkrótce po zakończeniu głodówki. Choroba Gandhiego miała być przyczyną, że administracja brytyjska w Indiach nagle odcięła go od świata zewnętrznego i zamknęła dostęp gości do więzienia nie chcąc, aby wiadomość ta przedostała się do mas hinduskich. Już dwa lata temu Gandhi miał ulec lekkiej atakowi paralitizmu. Głodówka spowodowała miała drugi atak, tym razem groźniejszy.

W sprawie stanu zdrowia Gandhiego zgłoszona będzie dziś interpelacja na pierwszym posiedzeniu rozpoczynającej się sesji Izby Gmin.

POONA. PAT. Zaprzeczają oficjalnie pogłoski, jakoby Gandhi dostał ataku paralitizmu.

STRATY ROCKFELLERÓW

NOWY YORK. PAT. Depresja gospodarcza dotknęła nietykło najniższe warstwy społeczne. Z powodu jej ucierpieli nie mniej i ludzie bogaci. I tak prasa oblicza, że majątek Rockfellerów, który w roku 1929 oceniany był na przeszło miliard dolarów, stopniał obecnie do 150 milionów dolarów. Obecnie odnosi się tylko do majątku, pozostającego w posiadaniu Rockfellerów. Zauważę jednak należy, że przed rokiem 1929 Rockfeller ojciec i syn rozdali na cele naukowe i dobroczynne 572 milionów dolarów.

ZMIANY W M. S. Z.

WARSZAWA. PAT. Ukazał się nowy Dziennik Urzędowy M-stwa Spraw Zagranicznych, który przynosi szereg zmian personalnych. Zwolniony został między innymi honorowy konsul Rzeczypospolitej w Stokholmie p. Torsten Kreuger, brat Ivara Kreugera, z dniem 12 października b. r.

Pozatem dziennik przynosi szereg przesunięć. Między innymi radca ministerjalny Poniński Alfred przeniesiony został z Moskwy do centrali MSZ, attaché ambasady Rzeczypospolitej w Paryżu Jan Bociański — do centrali MSZ, dr. Jan Wagner z wydziału prasowego MSZ do poselstwa Rzeczypospolitej w Rio de Janeiro, Jan Gawronski z ambasady Rzeczypospolitej w Angorze do centrali MSZ.

WYJAŚNIENIE PRZYKREGO NIEPOROZUMIENIA

W niedzielę zamieszciliśmy entretien, w którym podaliśmy ustęp okólnika, rozсланego przez p. Prezesa Katynskiego, zaznaczając, że o umieszczenie tego okólnika w całości i bez komentarzy prosili nas członkowie komitetu finansowo - rolnego, którzy przytem wyrażali swe oburzenie.

Otóż okólnik jest autentyczny, lecz wzmianka o członkach komitetu finansowo - rolnego nie była prawdziwa. Zupelnie mimowolnie padłszy ofiarą nieporozumienia. Nasz współpracownik, który rozmawiał z osobami, które okólnik do redakcji z prośbą o zamieszczenie dostarczyły — nie znając personalnego składu komitetu finansowo - rolnego z rozmowy wywnioskował zupełnie błędnie, że rozmawia z członkami tego komitetu. W istocie zupełnie tak nie było i raz jeszcze zaznaczamy, że dostaliśmy okólnik od osoby, która nie jest członkiem ani wojewódzkiego, ani powiatowego komitetu finansowo - rolnego i że komitet finansowo - rolny został zupełnie zaskoczony naszym entretieniem.

Wyjaśniając to przykre i dla nas nieporozumienie, wyrażamy ubolewanie, że wytknęło, lecz zrzeszą w dobrej wierze, zabrałszy głos, jakgdyby w imieniu komitetu finansowo-rolnego.

SILVA RERUM

Dr. Gunnar Gunnarsson, docent języków słowiańskich na uniwersytecie w Uppsali w lecie b.r. odwiedził Wilno i dn. 11 września ogłosił swe wrażenia w jednym z najpoczytniejszych pism stockholmskich Dagens Nyheter.

Co w Wilnie jest najbardziej godnego uwagi? Ach, naturalnie — „kocie łby”.

Wilno jest prawdopodobnie jedynym miastem w Europie bez tramwajów. Były tramwaje, ciągnięte koniami, znikły w czasie wojny i nie został po wojnie zastąpiony. Prawdopodobnie też nigdy nie odżyje. Niesławny okres tramwajów wileńskich, zastąpił okres omnibusów samochodowych, które, ze względu na zagmatwany plan miasta Wilna i kręte jego ulice, lepiej i łatwiej dostosowały się do potrzeb komunikacyjnych, niż były w stanie uczynić to tramwaje. Samochody — takśkowskie są nieliczne i podłe, jedzie się natomiast tanio i wygodnie dorożkami, z których wiele osiągnęło rekord pod względem nowoczesności, zaopatrzone w ten sposób zagadnienie, powstałe z winy kocih łbów ulicznych.

Panu docentowi podobały się w Wilnie nie tylko dorożki, ale i ogólny porządek i stan sanitarny nawet lepszy, niż np. w Krakowie.

Dziesięć lat temu(!) Wilno było śmietnikiem. Rosyjski system czyszczenia miasta polegał na tym, że wszystkie brudy, płynne i suche, wyrzucano na ulice, gdzie leżały tak długo, dopóki nie spadoobało się wiadom wywieźć je. Takie stosunki były przedewszystkiem w ghetto Wilna.

Dziesięć lat rządów polskich wymioty wszelkie ślady czasów upodlenia. Nawet w dzielnicy żydowskiej nie można się dzisiaj uskarżać na stan zczery. Uliczki są wymiatające na mokro i nie śmierdzą. Pod tym względem Wilno na pierwszy rzut oka przedstawia się nawet lepiej, niż np. Kraków.

Nasz gość wyniósł z Wilna wrażenie naogół bardzo dobre; to też nie szkodzi pochwał nawet pod adresem naszych Żydów, którzy są w Wilnie mniej widoczni, niż w Warszawie i Krakowie, choć procentowo jest ich więcej.

Ogromnie podobał się Uniwersytet Wileński. Przewodnikiem był, rzecz naturalna, niezwykły ofiarny i uczynny p. Dziekan F. Ruszczyk.

Właśnie prof. Ruszczyk jest tym, który, jako artysta i dziekan fakultetu sztuk pięknych, miał do czynienia z pracami restauracyjnymi. Była to wielka praca, jak łatwo pojąć, orestaurować kompleks uniwersytecki dla czterech tysięcy studentów, gdzie żaden stół, żaden instrument, żadna książka (!) nie pozostała po Rosjanach. Wszystko było zniszczone, albo wywiezione, wszystko trzeba było nanowem sporządzić. Dzięki prywatnej ofiarności, w pierwszym rzędzie klasztorów, biblioteka uniwersytecka posiada obecnie przeszło trzysta tysięcy woluminów.

Nie mogłem się powstrzymać od wyrażenia mego podziwu dla nakładu pracy nad odnowieniem uniwersytetu, co u prof. Ruszczyka rzekł: „Och, to nie moja zasługa, ale Marszałka Piłsudskiego. Dla niego uniwersytet wileński był ukochanym dzieckiem. Sam siedział w dziedzińcu, jako gimnazjalista, w karczerze, dlatego, że osmielił się publicznie mówić po polsku. Był to wielki dzień dla narodu polskiego, ale też i dla samego Piłsudskiego, gdy kilka lat temu danem mu było spacerować się z karczerą do auli i do sali kolumnowej w przeciwnym kierunku, a w sali kolumnowej proklamować uroczyste otwarcie nowemu Uniwersytetu Stefana Batorego. „Un couloir, une vie, n'est pas, monsieur”?

Artykuł dr. Gunnara Guannarssona, pięknie ilustrowany fotografiami p. J. Buthaka nosi tytuł „Z fotografii Wilno”.

Lector.

Dwa miljarde dwanaście milionów osiemset tysięcy

OTO CYFRA LUDZI, ZAMIESZKUJĄCYCH ZIEMIĘ.

Świeżo wydany rocznik statystyczny Ligi Narodów 1931 — 1932 objął po raz pierwszy w swych obliczeniach całą ziemię, jeśli chodzi o jej mieszkańców. Wedle tych obliczeń zamieszkuje ją w przybliżeniu 2.012.800.000 ludzi. Z tego przeszło połowa, bo 1.103.000.000 mieszka w Azji, ćwierć, bo 506.000.000 w Europie, 252.000.000 w Ameryce, 142.000.000 w Afryce i 10.000.000 w Australji

Intelekti, kryzys i patefon

Mam w Wilnie przyjaciela. Można by go scharakteryzować jednym słowem: intelektualista, gdyby nie to, że ta modna definicja załatuje snobizmem. Przyjaciel mój nie jest snobem. Wykształcony, kulturalny, umiający człowiek. Samotnik, niezależny materialnie, zamieszkuje swój pięciopokojowy home, w którym dwa pokoje składają się na bibliotekę. Gromadzenie i czytanie książek jest jego namiętnością. Odsunęło go wprawdzie od bezpośredniego obcowania z życiem, lecz zato — dzięki obfitej lekturze — posiada on o życiu jak najpełniejszą informację. Jak na intelektualistę przystało, ma zawsze w domu dobre wino, wonną kawę i smaczne papierosy. Od czasu do czasu gromadzi się zwykło u niego towarzystwo. Nieliczne i dobrane. Odbывały się słachetne sympozjony. Dookoła półki z książkami, ciężkie portjery, miękkie dywany na posadzce. Przyjaciel mój należy do ludzi, którzy u nikogo nie bywają, lecz chętnie widują gości u siebie. Dlatego też odwiedzają go tylko ludzie żyłciwi i oddani mu, których nie wprawia w zakłopotanie jego swobodna gościnność.

Złożyło się tak, że dłuższy czas u niego nie byłem. Zaszedłem przed paru dniami, w godzinach, o których wiedziałem, że może kogoś zastać u niego. Zastaliśmy istotnie. Trzy młode panie i dwóch panów. Jedna pani była magistrem praw, druga doktorantką medycyny, trzecia — żoną jednego z panów, zajmującego stanowisko profesora gimnazjum. Drugi

Najszybszy zecer świata pobity przez Kusocińskiego

Walasiewiczówna bije sztafetę 4x50 i rekord Polski na 800 mtr.

WARSZAWA PAT. — Wtorkowe zawody lekkoatletyczne, rozegrane na stadionie Legii, ściągły rekordową liczbę publiczności. Na trybunach ani jednego wolnego miejsca. Wszy skie przebiegały zapchane dosłownie ludźmi. — 10 tysięcy widzów zebrało się dziś na stadionie Legii. Przebieg zawodów całkowicie usprawił widzów oczekiwania.

Pojedynek Kusocińskiego z Iso Hollo na 5 km. należał do najpiękniejszych biegów, jakie kiedykolwiek odbyły się na tym dystansie. — Bieg obfitalowy w momencie emocjonujące i piękne i przez cały czas trwała zacięta walka obu biegaczy.

Z walki tej wyszedł zwycięsko Kusociński, wbrew przypuszczeniom prasy fińskiej i same go Iso Hollo, który był raczej pewny zwycięstwa, niż porażki.

Na starcie biegu stanęło 5 biegaczy: Iso Hollo, Kusociński, Milcz, Adamczyk i Zak. —

Go wiadomości cudzoziemców w Rosji i zagranicą

Pod powyższym tytułem otrzymaliśmy z kol emigracji rosyjskiej pismo, które poniżej zamieszczamy:

W Moskwie i wogóle w Sowietach obecnie zaczęto szerzyć prowokacyjne odezwę od imienia rosyjskiej emigracji, nawołując do mordowania cudzoziemców w Rosji Sowietkiej, narówni z komunistami.

Wobec czego, pismo rosyjskiej emigracji p. p. „Ruskaja Prawda” w Nr. 69 — 1932 r. wyjaśnia, że zarząd Bractwa Ruskiej Prawdy takich nakazów nie dawał, a zatem i odpowiedzialności za takowe na siebie nie bierze.

Natomiast, zarząd Bractwa R. P. niejednokrotnie ostrzegał cudzoziemców, będących w Rosji na usługach komunistów, i teraz zwraca się do zagranicznych państw, aby odwołały swoich obywateli z Rosji Sowietkiej, póki jeszcze nie późno. Również uprzedza cudzoziemskich speców i instruktorów, będących na służbie Sowietów, aby śpiesznie wracali do swego kraju.

Bo w masach ciemnego ludu w Rosji rośnie gniew do wszystkich co jest cudzoziemskim, ponieważ cudzoziemskie państwa podtrzymują niewolnictwo w Sowietach i wzmacniają wadliwy kominternu, posyłając mu towary, maszyny, instruktorów, pieniądze i rozmaite materiały śmiercionośne.

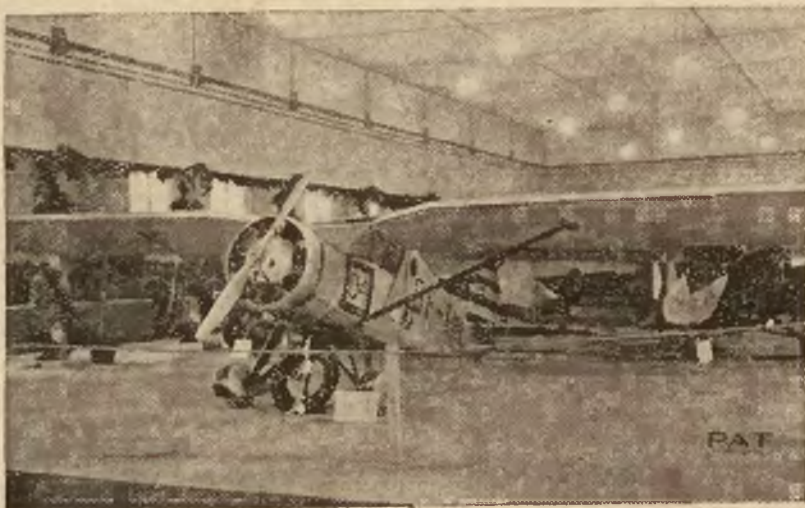
Ten gniew narodu przedewszystkiem skierowany jest przeciw cudzoziemskim instruktorom i specom, pod ich bowiem kierunkiem czerwoni kaci już jarzmo na obywateli nałożyli. A ponieważ ów katowany lud zmuszony do milczenia, więc w jego imieniu mówimy my, — Wolne Bractwo Ruskiej Prawdy, niech póki nie późno, będzie usłyszany nasz ostrzegawczy głos:

„Zbliża się czas nowej, niewolniczej rosyjskiej rewolucji. Biała tym cudzym, co trafia pod rękę ludzkiej pomsty! — Cudzoziemcy! nie stawajcie w czasie tych walk, między ludem i jego ciemniczykami! Wtenczas żadna siła ludzka nie zdoła was ratować... dzień gniewu będzie straszny! O tem cudzoziemcy powinni pamiętać.”

A zatem, niech do nas nie mają żalu, bo my zawczasu ostrzegamy”.

WŁASNE WŁÓKNO, WŁASNY CHŁEB MOŻESZ MIEĆ, WIĘC NIE BĄDZ KIEP.

Wystawa pamiątek po Żwirce i Wigurze



Przy ul. Bagatela w Warszawie otwarta została wystawa pamiątek lotniczych po s.p. por. Żwirce i inż. Wigurze. Oprócz licznych

Ostatni trzech nie odegrali naturalnie żadnej roli. Bieg przeobraził się w pojedynek między dwoma wielkimi rywalami.

Od startu wysuwa się na czoło Kusociński i prowadzi nieatakowany do 6-go okrążenia. W 6-tym okrążeniu na prostej linii atakuje go Iso Hollo. Po krótkiej walce Kusociński puszcza, depcząc Finnów po piętach. Pod koniec 8-go okrążenia atakuje kulei Kusociński i wychodzi na czoło. Iso Hollo, świeży, biegnie tuż za Polakiem. Pod koniec 8-go okrążenia zostaje zdublowany Zak; w 10-tym okrążeniu zostaje zdublowany Milcz i Adamczyk, biegnący razem.

W 11-tym okrążeniu Iso Hollo próbuje objąć prowadzenie. Kusociński nie puszcza. Tem po biegu rośnie. Przy wyjściu z wirażu na ostatnie okrążenie Iso Hollo wzmacnia tempo i atakuje gwałtownie. Atak jest skuteczny. Iso Hollo miją Polaka i wkrótce ma 3 metry przewagi. Kusociński gon.

Na dystansie 200 metrów obaj biegacze biegną równo, kociąc w łokcie, przy znacznym zmniejszeniu tempa. Z ostatniego wirażu wychodzi nieco pierwszy Iso Hollo.

Wkrótce na finiszu bierze jednak górę Polak i wpada na metę o 3 metry przed nim. Czas Polaka — 14 min. 1,8 sek., Czas Finna — 14 min. 2,2 sek.

Po biegu publiczność zgłaszała obu biegającym czasie 1 min. 0,3 sek. Trzecie miejsce w tej konkurencji zajął Adamczyk, o półtora okrążenia z tyłu.

Jak wiadomo, Iso Hollo jest z zawodu zecerem.

Niemniejszą emocją od tego biegu był start

„Ludwik Hieronimowicz” rosyjski Bonaparte

Zmarł przed trzema dniami w Szwajcarii Ludwik Napoleon hr. Moncalieri. Pisały o nim gazety, że był wnukiem Hieronima, króla Westalii, Hieronima, rozpущonego brata Napoleona Bonaparte. I że był oficerem, generałem rosyjskim.

Kłóżył pomyślał, w 1812 roku!..

A jest to jednak miano wszystkich pozorów światowej banalności, ukryta życiowa tragedia. Nie pierwsza, nie ostatnia w dziejach wygnanych, na wygnaniu żyjących eksdynasty. Gdy o Bonapartych chodzi zwłaszcza. Ród, który dostał się na tron, stracił go, znow odzyskał i raz jeszcze stracił, miał zbyt wiele konkwistadorskiego wizerunku, zbyt wiele żywotnych, by móc porzucić na emeryturze szumnych tytułów cesarskich wysokości, na dożywotniej rencie towarzyskiego kosmopolitycznego snobizmu. Dlatego właśnie Lulu, Prince Imperial idzie na tę „wojnę” z Zulusami, wojnę małą, marną, raczej próbę, raczej lekcję — i ginie. Jego kuzyn i niemal ze rówieśnik — to właśnie zmarły przed paroma dniami Ludwik Napoleon Bonaparte.

Prasa francuska notuje w pośpiesznym nekrologu: że był synem księcia Hieronima, kuzyna Napoleona III, „wesołego księcia” Drugiego Cesarstwa i księżniczki Sabaudzkiej. Ze miał lat siedem w chwili Sedanu. Ze mając o siemnaście lat wstąpił do służby wojskowej, a mając dwadzieścia został z niej usunięty na skutek wstępu w życie ustawy republikańskiej skierowanej przeciwko członkom panujących węgierskich w Francji dynastji. Ze potem przechodzi do armji włoskiej i że opuszcza jej szeregi w chwili, gdy — jest rok 1894 — do

chodzi do włosko - niemiecko - austriackiego Trójpzymierza. Występuje.

I przechodzi do trzeciej armji: rosyjskiej. Ma to przejście ten sam sens, co wystąpienie z szeregów włoskich z dniem otwarcia Trójpzymierza. Bonaparte w rosyjskiej służbie. Bonaparte ten jest jakby wyciągnięciem ręki, jeszcze jednym, jeszcze jeden raz więcej, ku Rosji nadziei odwetowych nad Kawkazem.

Zostaje pułkownikiem, zostaje generałem rosyjskim. Ludwik Hieronimowicz Bonaparte... Zaskakiwało pułkiem Niznowym grodzkich ułanów. Historia płata takie figle... Bonaparte na czele niezłomnowożdzkiego pułku A potem w 1905 roku, roku rewolucji, generał Bonaparte otrzymuje z Petersburga misję pacyfikowania wrzących tajonym buntem prowincji kaukaskich. Jest w Erywaniu. Jest następcą kontynuatorem dzieła — księcia Paskiewicza Erywanskiego. Bonaparte. Wśród nazwisk tylko kilkunastu administratorów wojskowych, jacy w 1905 roku podtrzymali chwałę się tron Romanowów, znajduje się także i jego nazwisko. Nazwisko: Bonaparte.

Potem jest wielka wojna. Książę jest wysłany do Włoch i walczy w trzeciej armji włoskiej księcia Aosty. Jest to właśnie ta oczekiwana długie lata, oczekiwana w mundurze rosyjskim wojna. Ta, co naprawił Sedan. I ta, o której najbardziej utopijny bonapartista nie wątpi, że będzie, wraz z triumfem, ostatnim przekreśleniem ostatnich snów o powrocie Cesarstwa. Ludwik Napoleon zdaje sobie z tego w pełni sprawę. I jak może, służy sprawie Francji.

Zaś jeszcze potem przychodzi koniec. Życie w małym zamczku szwajcarskim Prangins. Człowiek co służył w trzech armjach na którego, jak na wszystkich Bonapartych — zważyła się nieśmiała odpowiedzialność współ winy i winy za klęskę 1870 roku, człowiek, którego los zagnał na sam Kaukaz z misją pa cyfikowania gór, jakże korsykańskim podobny, jest chyba srodze zmęczony. Jego energia, pęd do działania zużyły się i wyżyły w jakichś akcjach bardzo dalekich, bardzo odległych od tych, ku którym wewnętrznie się palił. Edywan — to bardzo daleko od Marne. — To tak samo, daleko, jak kraj Zulusów od Verdun.

Czasem taki wygnany dynasta rozjeżdża croisiere'a, wielkim komfortowym statkiem po fjordach czy wzdłuż lagun, lunczując Hispansko - Suiż przemierzając Europę i aparatem fotograficznym w Karlsbadach i Ostendach polazuje uśmiech zadowolony ze siebie i ze świata. A czasem robi to inaczej. — Chowa gdzieś wewnątrz siebie jakieś poczucie misji do spełnienia, cudzych win do wyrównania, i dźwiczność, co, co mogłoby być z latwością nieprzeciętnym światowym biaskiem, a tak jest tylko ciężarem. I nawet gdy całem swem życiem jest oddany sprawie Bonapartych, to sari w poczu ciu swej małości w stosunku do tego, wszystkiego, co się z tem nazwiskiem wiąże, chce być tylko włoskim, jednym z tysięcy, conte'ów hrabia di Moncalieri.

PREST

szkody, szykany — czy ja wiem co? A przyzna pan chyba, że mam prawo do życia. Czyż nie potę poświęciłam kilka najpiękniejszych lat?

— Uniwersytet — wtrąciłem, pragnąc przerwać niespodziewany wybuch — nie jest temu winien.

— Prawników mamy w kraju za dużo — rzekł łagodnie gospodarz: — gdy by pani obrała inny zawód...

Łagodne słowa gospodarza wywołały nieprzewidzianą reakcję ze strony doktorantki medycyny.

— Jaki — zawołała? — może lekarza? Za parę miesięcy zostanę doktorem medycyny. Nie lekarzem, ale prawdziwym doktorem. Myśli pan, że już czeka na mnie praktyka i zarobki? Jeżeli otrzymam niedźną posadkę za 200 złotych w jakim szpitalu, Bogu będę dziękować.

Zamieniliśmy z gospodarzem porozumiewawcze spojrzenia. Panie, jak widać, są czegoś zdenerwowane. Może miały dziś jaką przykrość. Wypadało jednak podtrzymać niefortunny obrót rozmowy, aby stopniowo przejść delikatnie do zwykłych naszych tematów. Gospodarz więc rzekł lekko znużonym tonem:

— Wydaje się, że przemawia przez panią nieuzasadniona gorycz. Na nadmiar lekarzy nie możemy chyba narzekać. Proszę, niech weźmie pani prowincję, małe miasteczko i wsie.

— Nie zna pan stosunków — odpowiadała doktorantka — nie wie pan, co to są kasy chorych i różne inne rzeczy. Ale gdyby nawet prowincja — i doktorantka rozpalila się: — więc pan uważa, że dlatego skończyłam uniwersytet, dlatego spędziłam najpiękniejsze lata w ciężkich warunkach materialnych, aby zakopać się w brudnej wsi? Zresztą --

—

Prowloryczny Wysoki Komisarz Gdańska



Rada Ligi Narodów mianowała na stanowisko Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Wolnem Mieście Gdańsku dyrektora sekcji sek retariatu Ligi Helmera Rostinga. Stanowisko to jest prowizoryczne. Na następnej sesji Rady mianowany zostanie W. Komisarz, który obejmie swój urząd od początku roku przyszłego.

— O —

Ugli wycieczkowe

WARSZAWA 14 b. m. (tel. własny): — Od 1 listopada cena biletów wycieczkowych będzie obliczana według taryfy normalnej ze zniżką 33,3 proc. w każdą stronę. Poza tem Min. Komun. zarządziło, aby bilety były wydawane bez względu na odległość, a nie jak dotychczas — do 150 km. Bilety będą wydawane w soboty i dni przedświąteczne, w nie dziele i święta oraz w piątek przed Bożem Narodzeniem, Wielkanocą i Zielonemi Świątkami.

Kryminalna karjera wileńszczyzny

Miedzynarodowy oszust w potrzasku

Warszawski Urząd Śledczy otrzymał wiadomość, że do Polski przyjechał miedzynarodowy oszust, złodziej i hochstapler 50 letni Abram Gecker vel Haecker.

Rodzinnym miastem Geckera jest Wilno. Tam też na wiele lat przed wojną rozpoczął swoją „karjerę”. Wkrótce Wilno stało się zaczaisne dla szerokiej inicjatywy Geckera. Kłody policja wileńska zwróciła na niego baczniejszą uwagę, zniknął nagle i wypłynął dopiero w Petersburgu, gdzie stał się jedną z popularniejszych postaci w sferach poważniejszych przestępców na terenie gieldo - finansowym.

Po wojnie Gecker wyjechał z Rosji przez Szwecję na Zachód, wywołując ze sobą już znaczny zasób walut i złota. Jego karjera na Zachodzie jest ciągłym lafetowaniem powodzeń i straszliwych klęsk, które kończą się więzieniem. Aferzystą wileńskim w swojej wędrówce po Europie nie trzyma się żadnej określonej specjalności. Falszerstwa, oszustwa, finansowanie przedsięwzięć kasarskich, ołbrzymia gama coraz to nowych i bardziej pomysłowych „kan-tów”, — składowa się na całokształt jego działalności. — Paryż, Berlin, Barcelona, Wiedeń, Rzym, są kolejno terenami jego operacji.

Ścigany przez policję wielu państw awan-

W WIRZE STOLICY

KUSOCIŃSKI LEPSZY OD ISO - HOLLO

Nie tyle ludzi, co na meczu Polska — Ło twa, ale 10.000 było. Wybiega pierwszy z szatni Iso - Hollo: wysoki, smukły, ślicznie zbudowany Finn. Grają hymn fiński. Potem wyta-cza się barczysty, przysadkowaty Kusociński — znowu hymn.

Ruszyli. Kusociński prowadzi, istny tanek, wygląda tak mocno, jak ten Milo z Kretonu, co to na Olimpiadzie przed 3000 lat był tak zdecydowanym faworytem, iż nikt z nim biegać nie chciał. Milo, by nie zwyciężyć walco-weren, wziął krowę na plecy — zachęeni tym handicapem, przeciwnicy stanęli na sta-cie; i Milo wyprzedził wszystkich z łatwością choć krowa przeszkadzała mu jak mogła. Kusociński sprawia wrażenie atlety.

Ślicznie biegnie Iso - Hollo — elastycznie, lekko, ogromnym, długim krokiem. Naturalnie o odwracaniu się nie było mowy, biegacze te klasy wytrzymają każde tempo, jasnym było że rozstrzygnie finisz.

Na ostatnim okrążeniu Iso - Hollo przy-scił parę szturmów — próbował wyjść na czo-ło, Kusociński przyspieszał i nie dawał, tak doszli do ostatniego zakrętu — tu Kusociński ruszył jak wyrzucony z procy, na przestrzeni 60 metrów zyskał na Isohollo 12 i o tyle wyprzedził go na taśmie.

Entuzjazm nie był nadzwyczajny, bito bra-wo, ale ostatecznie wszyscy byli pewni zwycięstwa Kusocińskiego i uważali, że zwycię-zca łatwo. Kusociński robi dziś wrażenie dy-stansowca, nie do pobicia. We wtorek będzie biegał z Iso Hollo 5 km. Chyba rąbnie go znowu.

Potem zaprezentowała się publiczności Wa-lasiewiczówna. Wielka dziewczyna dawała 4 zawodniczkom 10 metrów na 100 mtr. Mistrzyni Polski Manteuillówna z AZS-u nie nie dała. I słusznie, bo tamte cztery pobiła z łatwością ale Manteuillównę odsadziła powyżej o metr.

Walasiewiczówna jest rzeczywiście fenomenem kobiecym — jej czas 12,2 sek. nie zaimponował jednak. Przecież każdy nieczyliłkarz a—klasowy biega setkę w 12 sekund. W Polsce tylko jest przynajmniej kilka tysięcy męczyzn szybszych od mistrzyni świata. Walasiewiczównę nagrodzono burzą oklasków — zamienić Amerykę na Polskę, to nie było do-wód patriotyzmu.

Karol.

Kryminalna karjera wileńszczyzny

Miedzynarodowy oszust w potrzasku

Warszawski Urząd Śledczy otrzymał wiadomość, że do Polski przyjechał miedzynarodowy oszust, złodziej i hochstapler 50 letni Abram Gecker vel Haecker.

Rodzinnym miastem Geckera jest Wilno. Tam też na wiele lat przed wojną rozpoczął swoją „karjerę”. Wkrótce Wilno stało się zaczaisne dla szerokiej inicjatywy Geckera. Kłody policja wileńska zwróciła na niego baczniejszą uwagę, zniknął nagle i wypłynął dopiero w Petersburgu, gdzie stał się jedną z popularniejszych postaci w sferach poważniejszych przestępców na terenie gieldo - finansowym.

Po wojnie Gecker wyjechał z Rosji przez Szwecję na Zachód, wywołując ze sobą już znaczny zasób walut i złota. Jego karjera na Zachodzie jest ciągłym lafetowaniem powodzeń i straszliwych klęsk, które kończą się więzieniem.

Aferzystą wileńskim w swojej wędrówce po Europie nie trzyma się żadnej określonej specjalności. Falszerstwa, oszustwa, finansowanie przedsięwzięć kasarskich, ołbrzymia gama coraz to nowych i bardziej pomysłowych „kan-tów”, — składowa się na całokształt jego działalności. — Paryż, Berlin, Barcelona, Wiedeń, Rzym, są kolejno terenami jego operacji.

Ścigany przez policję wielu państw awan-

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Z działalności B.B.W.R.

Odczyt pioski prof. W. Staniewicza

We wtorek dnia 25 b. m. w sali Sekretariatu Wojewódzkiego BBWR w Wilnie przy ul. św. Anny 2, odbędzie się o godz. 6-tej wieczorem zwołane przez Radę Główną zwołanie członków i sympatyków BBWR w czasie którego posel prof. Witold Staniewicz wygłosi odczyt p. t. „Obecny stan gospodarczy”. Po odczycie jak zwykle odbędzie się dyskusja. Wstęp dla członków za okazaniem legitymacji oraz dla wprowadzonych przez nich gości.

W powiecie Mołodeczańskim

Z Mołodecza domoszą mam o odbytem w Zalesiu zebraniu politycznym, zwołanym w drugiej połowie ubiegłego miesiąca przez Radę Powiatową BBWR. Na zebraniu to przybyło ponad 100 osób z Zalesia i okolicy. Zgromadzeni z dużym zainteresowaniem wysłuchali referatu kierownika Sekretariatu Powiatowego p. Stanisława Łukasiewicza i zdecydowali stanąć nieodłącznie przy organizacji BBWR, powołując do niego znanych miejscowych działaczy i w osobach pp. Rybaka Tichona, Kurczmarskiego, Kopyńskiego Edwarda, Gaszolda i w charakterze sekretarza kierownika szkoły powszechnej p. Moszkowskiego Stefana.

Zebranie zakończyło się manifestacją ludności na cześć Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Nadmienić należy, iż Zalesie i okolice zamieszkuje w przeważnej ilości ludność białoruska.

W Głębokim

W dniu 15 b. m. odbyło się w Głębokim walne zebranie członków Rady Powiatowej BBWR na powiat głębocki. Po przyjęciu sprawozdania Zarządu omówiono projekt nowego planu działalności, zreferowany przez b. posła inż. Włodzimierza Piotrowskiego. Po dyskusji nad planem działalności dokonano wyboru członków do prezydium Rady Powiatowej. Wśród wolnych wniosków poruszone zostało sprawę zwolnienia ze stanowiska kierownika Powiatowej Kasy Chorych kpt. rezerwy Leona Toloczki, w czym zebrani dopatrują się aktu zemsty politycznej ze strony tych kierowniczych czynników Kasy Chorych w Wilnie, którym są w oku była działalność kpt. Toloczki na jednoczesnym stanowisku kierownika Sekretariatu Powiatowego BBWR.

Zebrani podkreślili ofiarność pracy społecznej kpt. Toloczki, i uchwalili złożyć protest przeciwko jego zwolnieniu a temsamem uniemożliwieniu mu dalszego pozostawiania w Głębokim, gdzie rzecz zrozumieli nie ma możliwości egzystencji.

Na zebraniu tym obecny był posel tamt. okręgu p. Stanisław Staniewicz, który w czasie dyskusji udzielił informacji na temat bieżących zagadnień znajdujących się w warsztacie pracy politycznej BBWR i Rządu.

Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych

Onegdaj o godz. 1-ej odbyła się uroczysta inauguracja roku naukowego 1932-33 w Instytucie Nauk Handlowo-Gospodarczych. Na uroczystości byli obecni przedstawiciele władz z p. wojewodą Bączkiewiczem na czele, duchowieństwa z J. E. ks. arcybiskupem Jędrzejowskim i ks. sufraganem Michałkiewiczem, przemysłu i handlu oraz społeczeństwa.

Przemówienie wstępne wygłosił przewodniczący Zarządu Polskiego Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie p. Białas. Z kolei Dyrektor Instytutu p. K. Widawski, zobowiązał w krótkim zarysie całokształtu pracy ostatniego roku naukowego, zaznaczając, że mimo ogólnego kryzysu ekonomicznego uczelnia rozwija się. Następnie odbyła się uroczystość ślubowania nowoprzyjętych słuchaczy, poczem prezes Bratniej Pomocy Słuchaczy I.N.H.G. p. J. Paluch powitał nowoprzyjętych członków Bratniej Pomocy Słuchaczy I. N. H. G., wyrażając do ustlinie i w wspólnej pracy państwowej.

Na zakończenie odbył się wykład inauguracyjny kierownika Wydziału Rolniczo-Handlowego p. prof. Teodora Gorty na temat „Organizacja eksportu jajczarskiego w Polsce”.

— o —

XV ZŁOT S. M. P. w Świsłoczcy

Dnia 16 października w Świsłoczcy pow. Wolkowicki odbył się 4-ty z kolei w tym powiecie a 15-ty w Związku Wileńskim Złot Słowarzyści Młodzieży Polskiej, na który pomimo niepogody i bezdroża licznie stawili się w karmych szeregiach młodzież w liczbie dokładnie 396 uczniów i dłużej ze szatanami na czele.

Złot się rozpoczął przegladem, którego dokonał p. Jędrzejowski 2-gi Sekretarz Generalny, poczem udano się na uroczyste uroczystości celowane przez kłódkę proboszcza Horbę, w czasie którego kazanie wygłosił ks. B. Maciejowski, Dyrektor Związku Młodzieży Polskiej w Wilnie.

Dalszy przebieg uroczystości złotowych wypełniły: Akademia w Sali Seminarjum Naukowego w Świsłoczcy w czasie której po powitaniach i referacie P. Jędrzejowskiego na temat: „Młodzieży Młoda Polska twórca, szczęśliwa Bogu miłą” i uchwaleniu odpowiedniej rezolucji wysłano hodowcom depesze do J. E. ks. Arcybiskupa R. Jędrzejowskiego i p. Wojewody w Białymstoku. Akademię zakończono odśpiewaniem hymnu „Hej do Apelu” i oświadczeniem na cześć Ojca św., Rzeczypospolitej, P. Prezydenta, J. E. ks. Arcybiskupa i t. d. w wieczornym zaś w teatrze sali miejscowej SMP dla uczestników złotu i zaproszonych gości odegrało bardzo udanie — sztukę ludową p. t. „Sundut i siernik”; po krótkiej przerwie do godz. 23. m. 30 trwającej zabawy tańecznej rozbarwiano młodzież udała się na spoczynek.

Złot SMP w Świsłoczcy raz jeszcze za-dokumentował, co można zrobić, gdy starsze społeczeństwo i inteligencja miejscowa zrozumie psychikę dzisiejszej młodzieży odda się z poświęceniem kierownictwu pracy w organizacji i zadziernie z nią serdeczny kontakt.

KRONIKA



ŚRODA
Dnia 19
Piotra z Al.
Jutro
Jana Kani.

Wschód słońca g. 6.06

Zachód słońca g. 17.48

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 17 PAŹDZIERNIKA

Ciśnienie średnie: 753.

Temperatura średnia: +7.

Temperatura najwyższa: +9.

Temperatura najniższa: +7.

Opad: —

Wiatr: południowy.

Tendencja: spadk.

Uwagi: przelotne deszcze.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a

na dzień dzisiejszy:

Najpierw zachmurzenie zmienne, — potem wznoszące się do deszczu. — Temperatura bez znaczących zmian. — Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry południowe i południowo-zachodnie.

MIEJSKA

— Egzekucja miejska. — Porządkowanie archiwum miejskiego wydziału egzekucyjnego ma być zakończone do 1 listopada.

Po tym terminie egzekucja całkowitej przejdzie w ręce władz skarbowych.

— Roboty na Zarzecz. — Prace kanaizacyjne na Zarzecz posunęły się już ku ul. Połockiej. Odcinek od Krzyża do rynekku został już prawie wykonany i ruch kołowy do ul. Popowskiej będzie w tych dniach wznowiony.

W związku z tem konduktu pogrzebowe na cmentarz Bernardyński będą kierowane przez ul. Popowską i Białą Zaułek.

— Zabezpieczenie brzegów Wilji. — Magistrat nie mając możliwości zrealizowania całego planu regulacyjnego, brzegów Wilji, przeprowadza co częściowo.

Po zabezpieczeniu odcinka na ulicy Zyguntowskiej w najbliższym czasie zostaną rozpoczęte podobne prace od św. Jakoba do ul. Motwiłowskiej.

— Rzeźnia drobiu. — W celu skoncentrowania uboju ptactwa w jednym miejscu, za czem przeważają względy sanitarne, województwo zaleciło magistratowi utworzenie specjalnej rzeźni drobiu.

— Ewidencja ludności. — W uzupełnieniu wiadomości o potrzebie przechowywania k. a. zek meldunkowych, należy wyjaśnić, że przysługą składania starych ksiąg do archiwum miejskiego zasadniczo niema.

Chodzi jedynie o odpisy ewidencyjne, które wykonawane przez biuro meldunkowe, stanowią podstawę archiwalną.

— Roboty kliniczne. — Od dziś rozpoczną się prace przy układaniu kliniku na odcinku od ul. Sawicz do Ratusza.

Ruch kołowy z dzielnicy Sawicz będzie się odbywał przez Imbary i drogą okólną przez ul. Subocz.

SPOŁECZNA

— Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia. Dnia 17 października r. b. o godz. 5-ej po poł. odbyło się pod przewodnictwem p. wojewody Z. Bączkiewicza w dużej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego — pierwsze zebranie organizacyjne Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia.

W zebraniu wzięli udział licznie zgromadzeni przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, duchowieństwa, oraz reprezentanci set gospodarczych, prasy, świata artystycznego i poszczególnych organizacji społecznych.

Na wstępie po odczycaniu sprawozdania z działalności Wojew. Komisji do Spraw Bezrobocia, które przyjęto przez akłamację, zebrani jednomyślnie wyrazili podziękowanie członkom ustępującej Komisji za ich pracę w okresie letnim.

Z kolei przystąpiono do omówienia samej struktury organizacyjnej nowego Komitetu, oraz ogólnych zasad pomocy bezrobotnym w tegorocznej akcji, przyczem główny nacisk położony został na konieczność udzielania pomocy w formie zatrudnienia.

W dalszym ciągu zebranie przystąpiło do wyboru organów Komitetu.

AKADEMICKA

— Święto Rzeczypospolitej Akademickiej. W dniu 20 b. m. o godz. 20 w sali Świątecznej U.S.B. odbędzie się tradycyjne przyjęcie do Rodziny Akademickiej pod nazwą „Wesoła Instrukcja”, połączona z „Żywą Gazetką” wspaniałych kółek i kolegów, seniorów i noworodków. O punktualne przybycie prosi Czwartek.

Proces ten, tak ze względu na ilość przemyconego towaru, jak i zasiadając na ławie oskarżonych osoby, wzbudza powszechne zainteresowanie.

Przewodniczący rozprawie sędzia Kryczyński, w asyście sędziów Brandta i Tarasiewicza. — Oskarża podprokurator Jacuński.

Ławę oskarżonych zajęli: mieszkający Wilna Eljasz Strakun, Saul Dajon, Zelman Wileński, Józef Wisniewski, i Marian Węclawski oraz mieszkający w Warszawie Abram Ettinger. — Brat ostatniego Jakob Ettinger, również oskarżony w tym procesie, ukrył się i dotychczas nie został odnaleziony.

W obronie oskarżonych występuje adwokat ci wileński w osobach Szyszowskiego, Andriejewa, Kulikowskiego, Petrusiewicza i Łuczyńskiego. Oskarżonego Wisniewskiego broni aplikant adwokacki Smilg.

Akta oskarżenia zawierają ponad czterdzieści arkuszy pisma maszynowego.

Dowodujemy się że, w marcu 1929 r. do kancelarii prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie oraz prezesa Izby Okręgowej Kontroli Państwowej w Wilnie wpłynęły w języku żydowskim anonimowe listy, w których donoszono, że w komorze celnej w Wilnie jest zorganizowana kontrabanda towarów niemieckich przez Łódź do Polski bez uiszczania cła za towary wysokocone i że głównymi organizatorami tej kontrabandy są firma ekspedycyjna

WOJSKOWA

— Sekcja Kulturalno-Oświatowa Rodziny Wojskowej podaje do wiadomości, iż w dniu 23 b. m. organizuje wycieczkę do radiostacji na Lipowie. Zbiórka o godz. 8 min. 40 rano w Kasyne (Mickiewicza 13).

Ze względu na konieczność uprzedniego zamówienia autobusu, zgłoszenia wraz z opłatą 1 zł. od osoby za przejazd tam i z powrotem, przynajmniej Sekretarjat R. W. we czwartek dnia 20 b. m. od godz. 5 do 7 wiecz.

Dla osób zgłoszonych z 1 i 5 p. p. leg. autobus odejdzie o godz. 8 min. 30 rano za opłatą 1 zł. 40 gr. z przystanku autobusowego przy bramie koszar i Brygady.

POCZTOWA

— Poczta do Ameryki Południowej. Najbliższy odlot sterowca „Hrabia Zeppelin” do Ameryki Południowej nastąpi w dniu 24 października b. r. Sterowcem tym można przesyłać zwykłe i polecone listy, kartki, druki, próbki i papiery handlowe za pośrednictwem wszystkich urzędów pocztowych w Polsce do Argentyny, Boliwii, Brazylii, Chile, Paragwaju, Peru i Urugwaju.

Opłata przesyłek wynosi 3 — 3,50 zł. za każde 25 gramów. Przesyłki przeznaczone do przewozu sterowcem „Hrabia Zeppelin” muszą być oznaczone uwaga: „Mit Luftschiff Graf Zeppelin”.

— Udowodnienia dla filatelistów. — Ministerstwo Poczt wprowadziło w urządzenie poczt. Warszawa 1 dla celów filatelistycznych sprzedać wycofanych z obiegu znaczków pocztowych, opłaty i dopłaty oraz znaczków z nadrukiem „Port Gdańsk”. Znaczniki sprzedaje urząd Warszawa 1 lub wysła na zamówienie w serjach lub kolekcjach po 25, 50, 75 i 100 sztuk różnych egzemplarzy. Wykazy seryj i kolekcji oraz ich ceny ogłasza Ministerstwo w Dzienniku Urzędowym Min. P. i T. Wszystkie urzędy pocztowe obowiązane są udzielać zainteresowanym szczegółowych informacji.

Cały dochód ze sprzedaży znaczków przeznacza Ministerstwo na Fundusz Bezrobocia.

— Witoldów pocztowe. — W celu powiększenia funduszu na akcję walki z bezrobociem zamierza poczta wprowadzić w najbliższym czasie we wszystkich urzędach pocztowych, sklepach tytoniowych itp. sprzedaż artystycznie wykonanych kart — widokówek (bez znaczka pocztowego) własnego nakładu. Widokówki wydane będą w 20 serjach przedstawiających: obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, Ostrobramskiej, portrety Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, mistrza Paderewskiego, tryptyk Kościuski, motywy z obrazów Matejki, znaczek pocztowy ku uczczeniu Jerzego Washingtona oraz szereg motywów ludowych.

Cena kartki wynosić będzie 15 groszy (typ tryptyk Kościuski gr. 20). Cały zysk ze sprzedaży kartek przeznacza poczta na walkę z bezrobociem.

Kartki ukazać się w rozsprzedaży z dniem 1 listopada r. b.

SZKOLNA

— Stan sanitarny w szkołach powszechnych. — Opieka higieniczna — lekarska zbadała w ub. miesiącu w szkołach powszechnych (ogólna liczba uczących się 17134) 9760 dzieci i stwierdziła, że wśród zbadanych znajduje się: brudnych — 4017, zawyszonych — 3381, ze świerzbą — 21, z innymi chorobami skóry — 374 i z jaglicą — 47.

W szkołach żydowskich stan sanitarny przedstawia się procentowo jeszcze gorzej, bowiem na 1890 dzieci zbadanych brudnych było 1855, zawyszonych — 1098, ze świerzbą — 28.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Dzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego na Wileńszczyźnie. We środę, 19 października b. r. o godzinie 18 (6-tej wieczorem) odbędzie się przy ul. Metropolitnej zebranie przyjdym i rady Archidiecezjalnego Związku Towarzystw Dobroczynności „Caritas” celem ostatecznego omówienia programu działalności w związku z organizacją „Dnia Miłosierdzia Chrześcijańskiego” na terenie całej Archidiecezji Wileńskiej, który odbędzie się w niedzielę 6 listopada 1932 r.

RÓŻNE

— DZISIEJSZA ŚRODA LITERACKA. Kłóbro rozpocznie się o godz. 20.30 w siedzibie Zw. Zaw. Literatów poświęconą będzie zagadnieniom bieżącego sezonu teatralnego w Wilnie, a w drugiej części uroczystości zostanie produkcyjnie choreograficznymi i reżyserijnymi artystów Teatrów Miejskich.

Wstęp dla wprowadzonych gości 1 zł. Redukcja w Kasie Chorych. — Redukcja personelu i umiarkowana w Wilniejskiej Kasie Chorych. Redukcja wynagrodzenia ma sięgać 20 proc. dotychczasowych plac.

— Ruch towarowy z zagranicą. — W związku z ostatnimi transakcjami większych firm śląskich i łódzkich z przedstawicielstwem handlowym sowieckim, zwiększył się ostatnio ruch towarowy na granicy. Niemal codziennie przez Stolicę odchodzi po kilka wagonów towarów do SSSR.

Najwięcej wywozi się maszyn, towarów włóknienniczych, manufaktur i towarów drobnocowych. Z Rosji przywozi się: skóry, wyroby gumowe, ryby, kawior, futra i zabawki.

Dalsza likwidacja bandy młodocianych rabusiów

WILNO. — Przed paru dniami poda- liśmy, że policja zdołała ujawnić bandę młodocianych rabusiów, którzy grasując w okolicach Góry Boufallowej, napadali na uczniów, odbierając im tornistry i książki.

W wyniku dalszej akcji, zmierzającej do oczyszczenia środowiska z niebezpiecznych mętów społecznych policja, przystąpiła do likwidacji grasujących od pewnego czasu „torebkarzy”.

NIEUDANE WYPRAWY

Przedwczoraj wieczorem na ulicy Mickiewicza koło domu nr. 50 na przechodzącą p. T. Kowalewską (Tomasza Zana 7) napadł znieścacki jakiś osobnik, który po krótkim samotaniu się wywierał jej turebkę.

Podobny wypadek miała p. Grabowska (G. Boufallowa 3), którą obrabowała w okolicy W. Pohulanki.

Zuchwałstwo opryszków tym razem posunęło się tak daleko, że nie wahał się dokonać napadu mimo, że p. G. przecho- dziła w towarzystwie swego brata.

Sprawa Złatkowicza

WILNO. — Do sprawy o rzekomo podjętym bankructwie warszawskiej firmy Inter Złatkowicza przybyło, cały szereg nowych szczegółów, które oświetlają rolę, jaką w tem wszystkim odegrała firma Złatkowicza w Wilnie.

Okazuje się, że zasadniczo chodziło o to, że Złatkowicz z Wilna żyrował weksle swego brata z Warszawy. W chwili, gdy hurtownia fu-

O zabójstwie na zaułku Warszawskim

WILNO. — Motywy i przebieg zabójstwa, jakie miało miejsce onegdaj wieczorem na zaułku Warszawskim, — władze policyjne ustaliły już w zupełności.

Zabity Szlozberg utrzymywał bliższe stosunki z zamieszkałą przy zaułku Warszawskim 6, Marią Silicką. Będąc żydem nie mógł oficjalnie z nią się ałiszować, tembardziej, że ojciec — jak wspomnieliśmy — człowiek żałośny, groził mu wydziedziczeniem.

Gdy sprawa zalegalizowania ich związku przeciągała się, między młodymi nastąpiło pewne oziębienie, a nawet dochodziło do scysji. Niemniej jednak Szlozberg często odwiedzał Silicką. — obliczając przytem jak najszybsze załat-

wienie formalności w kościele ewangelickim.

Ostatnio Szlozberg zauważył, że zamieszkujejacy w rodzicach Silickiej sublokator Wi. Preński zbyt interesuje się osobą córki swych gospodarzy, więc zwrócił na to uwagę dziewczynę, żądając wyjaśnień.

O wszystkim dowiedział się Preński, który poprostu usiłował wyrzucić konkurenta z mieszkania, gdy ten ledwie się zjawił u Silickich.

Sledztwo policyjne nie ustaliło podjętego zabójstwa, jak to narazie przypuszczano — bowiem cios nożem otrzymał Szlozberg podczas bójki.

Również nie stwierdzono udziału w zabójstwie osób trzecich.

— Podziękowanie. — Komitet budowy pomnika Józefa Montwiłła w Wilnie czuje się w obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie zarządowi Wileńskiego Banku Ziemijskiego w osobach: prezesa p. Aleksandra Meysztowicza, oraz członków: p.p. Kalmierza Święcieckiego, Stanisława Bochwica, hrabiego Mariana Plate- ra i Bohdana Szachny za ofiarowane na pomnik 500 zł. która to suma dopomogła komite- towi choć w części do uregulowania rachunków.

— ERRATA. Do numeru wczorajszego wkładł się przykrzy błąd polegający na tem że w rubryce „ofiary” podając o hojności ofiarze Zarządu Wileńskiego Banku Ziemijskiego na pomnik Józefa Montwiłła poda- no.... Prezes Zarządu Wileńskiego Urzędu Ziemijskiego Aleksander Meysztowicz składa 100 zł., zamiast: Prezes Zarządu Wileńskiego Banku Ziemijskiego.

TEATR I MUZYKA

— „Niebieski ptak” — Maeterlinka wzbudził zrozumiałe zainteresowanie w całym mieście, dla swego fantastycznego czaru, ubranego w niesłychany przepych wystawy, kostiumów, dekoracji, baletu i efektów świetlnych.

Od dłuższego czasu z obrymym nakładem pracy i wysiłków robią się przygotowania w teatrze na Pohulance, aby już wkrótce ośnić krą naszych „miliusińskich”, jak i dorosłych maeterlincką poezją, która przemówi zwi- dzeniem snu dziecięcego, pełnego wrażeń, boginek, gwiazd, ptaków i zwierząt obdarzonych mową i duszą.

— Teatr muzyczny Lutnia. — Ostatnie przedstawienie „Wiktorji”. — Dziś i jutro 2 ostatnie przedstawienia efektownej operki Arahama „Wiktorja i jej huzar” z Elną Gistae- dą w roli tytułowej, w otoczeniu wybitnych artystów stołecznych. Nowość ta w pełni powo- dzenia schodzi z repertuaru, ustępując miejsca melodijnej operetce Kalmiana — „Księżniczka czaradza”, w nowym opracowaniu scenicznym i całkowicie nowej wystawie, z Elną Gistae- dą w roli tytułowej. Reżyseruje Karol Wy- riewicz — Wichrowski.

Bilety na premierę już są do nabycia w kasie zamawiając od 11 do 9 wiecz. bez przerwy. Akademicy korzystają z 25 proc. zniżek od cen biletów.

— Reduta dawno niewidziana w Wilnie da tylko jedno przedstawienie głębockiej, wstrząsającej tragedji Schillera „Intryga i miłość” w opracowaniu scenicznym Juliusza Osterwy — we czwartek 20 b. m. o godz. 8 wiecz. na Pohulance. Kukier krepki.

— Dni Szopenowskie w Wilnie. — Komitet „Dni Szopenowskich” organizuje, jako dru- gą imprezę artystyczną poranek dla młodzieży oraz szerszych warstw społeczeństwa, poświęcony twórczości Fr. Szopena w sali Konserwa- torjum (ul. Konksa — wejście wprost Ratusza).

W niedzielę nadchodzącą o godz. 12 w pol. po cenie najniższej od 20 gr. Udać bina: prof. Konstancja Świąćka (Śpiew), Ha- lina Kalmankowiczówna, absolwentka Konserwa- torjum wileńskiego (fortepian), Janina Sumo- rowska (deklamacja), oraz prof. Michał Józef- owicz (słowo wstępne). Bilety w b. b. „Orbis” (Mickiewicza 11a) oraz w dzień koncer- tu w Kasie Konserwatorium od godz. 11 rano.

— KOMITET DNI SZOPENOWSKICH. — Wileński Komitet Tow. Filharmonicz- nego urzędują jutro w czwartek dn. 20 b. m. jedyny koncert pierwszego laureata tego- rocznego konkursu szopenowskiego p. Unisńskiego.

Bilety sprzedaje biuro „Orbis” (Mickie- wicza 11-a od godz. 9 — 7 wiecz.)

— Bilet za darmo do teatru! — Jest rzecz niemożliwa, ale za minimalną cenę można pójść dziś 19 b. m. o godz. 8-ej do teatru na Pohulance na ostatnie przedstawienie przewy- bornej komedji Mostina „Dzika pszczoła”.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS: „Człowiek, którego zabiłem”.

HOLLYWOOD: „Noce kaukaskie”.

CASINO: „Błękitna Rapsodia”.

POŚCIG ZA SPRAWCAMI

Władze policyjne, mając na uwadze, że tego rodzaju napadów było już kilka, i że strona „techniczna” wykonania ich była zawsze ta sama, powzięły słusne podejrzenie, że działa tu dobrze zorganizowana banda opryszków, według opracowanego planu.

Punktem wyjścia dla śledztwa było zatrzymanie podczas pościgu sprawcy napadu na ul. Mickiewicza, niejakiego Leopolda Nosywicza (Flisowa 26).

Za jego pośrednictwem zdołano usta- lić innych napastników i w rezultacie cała banda w liczbie 5 osób została zde- maskowana.

Dwóm z pośród nich udało się u- kryć i są poszukiwani.

Poza Nosyvicem pozostali młodo- ciani rabusie są mieszkańcami okolic ul. Legionowej, która jest siedliskiem najnie- bezpieczniejszych uliczników i przestęp- ców.

Wszystkim, którzy w smutnych i ciężkich chwilach choroby i śmierci nieodżałowanej

Wszystkim, którzy w smutnych i ciężkich chwilach choroby i śmierci nieodżałowanej



DZISIAWA POGORZELSKIEGO

czekali nam tyle serca, a w szczególności: pp. doktorom Wacławowi Odyńcowi i Ja- browowi za wyjątkową troskliwość i opie- kę nad chorym do ostatnich chwil, Prze- wielebnemu Ks. Katedrale dr. Głatkow- skiemu za oddanie zmarłemu ostatniej posługi, Dyr. Świętołorzeckiemu, groź- na naczyliściemu i wychowawcom Kórsów im. Komisji Edukacji Narodowej i gimna- zjum im. Czackiego, którzy w smutnych obrzędach pogrzebowych wzięli udział — tą drogą zasłamy serdeczne Bóg zapłać.

ROZJAZN

Trzydziestolecie pracy zasłużonego działacza

Przed paru dniami grono pracow- ników i Kliniki Wewnętrznej U.S.B. ob- chodziło 30-lecie pracy lekarskiej prof. Stanisława Władczyki. Prof. Władczyk jest — jak wiadomo — inicjatorem i prezesem szeregu towarzystw społecz- nych, a mianowicie: Wil. Tow. Przeci- wu gruźlicy, T-wa Mens (dla walki z al- koholizmem), Ośrodka neurologicznego i Psychiatrycznej opieki pozaszpitalnej i t. d.

Pozatem jubilat rozwijał intensywną działalność wśród młodzieży akademickiej.

Był inicjatorem i kuratorem Koła Me- dyków, które stworzyło agendy opieki nad chorymi, a niezdolnymi studenta- mi. Zatować tylko należy że jubileusz ten odbył się w ramach tak skromnych. W Wilnie, w którym obchód 5-cio, czy 7-letni nie należy do rzadkości, obchód 30-letniej pożytecznej pracy nie jest zjawiskiem zbyt częstym.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„BŁĘKITNA RAPSDODJA” — „CASINO”

W oryginalne film nazywa się „Deli- cions” („Rozkoszka”). Obecny tytuł polski jest wytworowany z wielką dowolno- ścią

grodzieńska

— URLOP P. STAROSTY GRODZIENSKIEGO. P. Starosta Grodzieński Zygmunt Robakiewicz rozpoczął w dniu dzisiejszym wyliczanie przysługującego mu urlopu zdrowotnego.

Na czas nieobecności p. Starosty Robakiewicza zastępuje go p. zastępca Starosty Bronisław Czajkowski.

— OKOPY SZWEDZKIE POD SKIDŁEM. Podczas budowy rzeźni miejskiej w Skidlu, robotnicy pracujący przy niwelacji gruntu, znaleźli kilka szkieletów ludzkich. Miejsce podania głosi, miejsce to nazywając „Okopy”, że są to mogiły z czasów wojen szwedzkich (Karola XII).

Magistrat zabrał znalezione szkielety i pochował na wojewódzkim cmentarzu, gdzie spoczywają żołnierze z czasów wielkiej wojny światowej.

— OTWARTOŚĆ KURSÓW KROJU I SZYCIA. W październiku, z inicjatywy Koła Związku Pracy Obywatelskiej Kobiety w Skidlu zorganizowano i otwarto 5 miesięczne kursy kroju i szycia. W kursach bierze udział 30 osób kobiet oraz około 40 dzieci ze szkoły powszechnej im. Tadeusza Kościuszki w Skidlu. Kursy odbywają się w lokalu Związku przy ul. Szpitalnej. Do zorganizowania kursów najbardziej przyczyniła się Zofia Piotrowska skarbniczka Związku, która dołożyła dużo trudu i energii w tej sprawie, agitując do zapisywania się na kursy i przekonyując do nich nieufnych obywateli miasta Skidła.

— ORYGINALNY SPOSÓB „LIKwidowania” DŁUGOW WĘKSLOWYCH. Frejdowicz Oszer zam. w Grodnie przy ul. Złotarskiej 2 wystawił weksel mieszkalcowi Białegostoku Poniekciemu Leonowi. Gdy przyszedł termin płatności weksla

Poniekci zwrócił się do Frejdowicza o zapłatę należnej sumy.

Frejdowicz, korzystając z tego, że Poniekci otrzymał weksel w rękę, wyrwał mu go i podał na drobne kawałki.

Poszkodowany zameldował policji o oryginale w sposób nieuczciwie zobowiązał przez p.Frejdowicza.

— ROWERY GINA. Grodzieńskiemu Berelowi, zamieszkałemu przy ul. Bonifraterskiej 7, skradziono rower marki „Dürkop” Nr. 0125266.

stonimskie

— ZMIANA NA STANOWISKU NACZ. URZĘDU SKARBOWEGO W SŁONIMIE. Dotychczasowy kierownik urzędu skarbowego w Słoniemiu p. Dobrzyński został przeniesiony do Izby Grodzkiej w Warszawie. Na jego miejsce kierownikiem urzędu stonimskiego został zamianowany p. Kurowicz kier. urzędu skar. w Stołpcach.

— NOWY ZAWIADOMCA STACJI KOŁEJOWEJ W SŁONIMIE. Do Stonima przybył i objął urządowanie nowomianowanego zawiadowcy st. kolej. Edward Bibiński.

P. Bibiński uprzednio pełnił obowiązki zaw. st. kolej. w Łyntupach.

— POŁOWANIE NA WILKI W SŁONIMSKOZYNIU. W dniu 16 b. m. na terenie gminy kostrowskiej pow. stonimskiego odbyło się wielkie polowanie na wilki w którym wzięło udział 35 myśliwych i około 400 osób nagani.

W drugim miocie wyszło 8 wilków zaś w czwartym 2. Upolował tylko burmistrz stonimski inż. K. Michałski 1 wilka, zaś 2 wilki postrzelono.

Domagamy się, że w związku z tym wynikiem polowania ludność wiejska ma złożyć ponownie podanie do starostwa o uzasadnienie drugiej obław.

nowogrodzka

— WOJEWÓDZKI ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJSK. R. P. W NOWOGRODKU. W dniu 16 b. m. w sali recepcyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Nowogrodzie, odbył się zjazd delegatów Związku Inwalidów Wojennych R. P. województwa Nowogrodzkiego Zjazd zaszczepił swą obecnością p. wojewoda Stefana Świdarskiego, Przewodniczącym wiceprezes Zarz. Gł. Zw. Inw. R. P. p. Suszczyński. Na zjeździe ostatecznie zdecydowano sprawę zorganizowania Woj. Zw. Inwalidów z siedzibą w Nowogrodzie. Na prezesa Rady Wojew. Zw. powołano prezesa pow. Koła Zw. Inwalidów w Nowogrodzie p. Hieronima Pacholskiego.

BEN — ALI — W NOWOGRODKU. Od kilku dni bawi w Nowogrodzie, mistrz sławy światowej, prof. uniwersytetu (prawdziwy) wraz ze swym medjem — jasnowidzącym, córką „Tamarą”.

P. Mściwojski vel Ben — Ali w czasie swego pobytu w Nowogrodzie dał dwa publiczne seanse w miejscowym teatrze oraz udzielił szeregu przyjęć osobistych.

W wyniku swej kreacji, jak zapodaje w afiszach „prawdziwy” profesor uniwersy-

tetu (!) dał się poznać jako zwykły kuglarz.

Nie będziemy odbierali p. Ben — Aliemu jego mocy hipnotyzowania i przenikania obcych myśli, jednak stanowczo zapraszamy jakoby naprawdę prawdziwie — wywoływał duchy i urządzał tarakiri.

„Panie Profesorze!” trzeba wywiązywać się z obowiązków zaciągniętych względem pomocnych sobie aparatów i otóż: za wizję duchów trzeba było zapłacić p. Berkowi Goldbergowi — obiecane mu 10 zł. by biedak później się nie żalił i pana nie dekonspinował.

Miedzy innymi, jak się okazało, p. Ben Ali bogaty jest w zasób tytułów wykonawczych z różnych sądów Rzeczypospolitej i niemi legitymuje swą niewypłacalność, jak to miało miejsce, kiedy dzierżawca Teatru p. Iwienicki zgłosił się po należność za ustąpienie sali Teatru Miejskiego, p. Ben Ali z fantazją okazał mu dowody swej niewypłacalności i zapewnił, że w żaden sposób za salę nie zapłaci, bo jego osoba tego sobie nie życzy.

Z kolei przechodząc do jasnowidzącego medjum, które robi wrażenie dziewczęcia — niewolnika z minionych już stuleci. Trudno określić, w jaki sposób p. „Tamarą” vel „Lusia” wykonuje swe wdziały, jednak biedne to dziewczę maltretowane przez swego, wiecznemu cuchnącego wódką ojca, różnemi brutalnemi wyrazami i groźbami, często musi się zastanawiać nad przewidzeniem jasniejszej swej przyszłości.

Złośliwi ludziska twierdzą, że p. Ben — Ali był fizykiem w Jaltce, ja zaś nadaję mu miano, z wyniku jego pokazów wypływające.

P. Ben — Ali wyjechał na występy do Stonima.

Węgiel i koks
GÓRNOŚLĄSKI
Zjednocz. Kop. Górnośl. „PROGRESS”
kopalnie: Eugenie, Hr. Laura, Dębieńskie, Małyda, Andeluzja, Radzionków, Mysłowice, Perdynaud i Florentyna.
Wagonowo i od jednej tony w szczególności zamkniętych i zapломowanych wozach dostarcza
M. DEULL WILNO.
EGZYSTUJE OD 1890 r.
Biuro: al. J. gieleńska 3 Tel. 811
Składy: Kijowska 8 Tel. 999.

SPORT

PRZECHODZIMY DO SAL

Kończymy sezon letni. Na bieżniach i boiskach pozostali tylko zagorzalsi, odporniejsi na ostre podmuchy wiatru. Trenują i otuleni w swetry.

Nie długo już to potrwa. Lada dzień przyjdzie zakończyć sezon. Odpocząć po trudach. Przygotować się do zimowych sportów — narci, hokeju, łyżew.

Jest wielu takich, co nie uprawiają żadnego z tych sportów. Czyż mają gnuszyć się przez całą zimę czekając na słońce wiosenne? Po stokroć nie.

Zaprawa sportowa na sali gimnastycznej powinna być w programie prac każdego sportowca dbającego o utrzymanie kondycji fizycznej. Nie wolno dawać mięśniom tak długiego i szkodliwego odpoczynku jeśli się chce by nie straciły one nie ze swej świeżości i siły. Nie wolno „urlopować” w dusznych salach kawiarnianych skoro można ten czas spędzić pozytywnie.

Lukkoatleci, piłkarze, wioślarze, pływacy, waszem hasłem powinno być: do sal gimnastycznych. Gimnastyczna zaprawa bowiem jest główną podstawą i warunkiem racjonalnego i co ważniejsze, skutecznego sportu. Bez zaprawy zimowej nie osiągnięcie dobrej kondycji fizycznej. Zmarnujecie pół następnego sezonu letniego nadrabiając braki.

W przeciągu tej zimy równo być musi we wszystkich salach gimnastycznych zarówno od tych, co nielens — wolens boiska opuścić musieli jak i tych, którzy w tym sezonie POS-u zdobyli nie żądanych i wiosną do egzaminu stana.

A więc: przechodzimy do sal. (t).

— o —

ki, chudy, twarz wąska...

— Piterkin! — krzyknął Donald z uczuciem ulgi.

— Słowem przestraszyłam się tylko, a gdy zaczęłam krzyczeć, chciałam uspokoić i zaczęliśmy się borykać!

— Chwała Bogu! Wępie niesłusznie go podejrzywałam! Biedny Piterkin!

— Jestem sir, — rozległ się jego głos za plecami rozmawiających. — Czy pan mnie zmywał?

Oboje odwrócili się do niego.

Piterkin szedł z chytrym uśmiechem, niosąc stos gazet.

— Myślałam, że państwo zechcą przeżyć gazetę. Wort przyznał się do wszystkiego. Marka Jarro i Badgara Li będą sądzić z nim razem. Brak jeszcze tylko jednego spiskowca.

— Kogo?

— Patsi Hell, sir! Zniknęła bez śladu.

— Mam nadzieję, że jej nie znajdziemy, — zauważył Donald. — Biedactwo! Ona ślepo słuchała rozkazów i nie zawiniła z własnej woli.

Gdy lokaj wyszedł, Głorja znów wróciła do Amicusy.

— Spróbujmy powtarzać słowa, skupiając całą uwagę na Amicusie, — zaproponowała.

— Wort próbował i tego, ale to na nic. Ale próbujmy...

Zaczęli więc:

7×8=63...

Dźwiękowe Kino
CASINO
Wielka 47, tel. 15-41

Dźwiękowe kino
„PAN”
Wielka 42, tel. 5-28

Dźwiękowe Kino
HELIOS

Dźwiękowe kino
HOLLYWOOD
Mickiewicz 22
tel. 15-28

Kino-Teatr
„STYLOWY”
Wielka 36

Dźwiękowe kino
„LUX”
Mickiewicz 11

Dźwiękowy Kino-Teatr
„ŚWIATOWID”
Mickiewicz 9.

Radjo wileńskie

ŚRODA DNIA 19 PAŹDZIERNIKA

11.40 Przegląd prasowy; 15.15 Program dzienny; 15.20 Słynni wirtuozi na płycie; — 16.00 Audycja dla dzieci; 16.25 Utwory Debussy'ego (płyty); 16.40 Fragmenty z życia i twórczości Norwida (Rocznica — Promethion — Młodość — Przytulek — Śmierć) — odczyt wygłosi Zygmunt Falkowski; 17.00 Aud. dla naucz. muzyki; 17.15 Wesołe piosenki (płyty); 17.40 Opieka nad młodzieżą bezrobotną — odczyt; 17.55 Program na czwartek; 18.00 Muzyka taneczna; 18.35 „U wrót żelaznych Dunaju” — odczyt wygłosi prof. USB Stefan Kempisty; 19.10 Rozmaitości; 19.15 Aktualne zagadnienia literackie — odczyt w języku litewskim; 19.30 Realizm w literaturze współczesnej — fejeton; 19.45 Prasowy dziennik radiowy; 20.00 Muzyka lekka; 20.55 Wiadomości sportowe i dodatki do prasowego dziennika radiowego; 21.05 Koncert kameralny; 22.00 „Na widokregu”; 22.15 Muzyka taneczna; 22.40 — „Krew na perukach” (z rewolucji franc. — fejeton) wygłosi Elżbieta Minkiewiczówna; 22.55 Komunikat meteorologiczny; 23.00 Muzyka taneczna.

GABINET

Racjonalnej kosmetyki leczniczej
Wilno, Mickiewicz 31 m. 4.

URODĘ

kubieć konserwuje, doskonale, odwieża, a twarz jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczupla, płaczą (spnie). Natryski „Hormona” według prof. Spulha. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne doboranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.

Codziennie od g. 10—R.

W Z. P.

Lekarze

Dr. Głinsberg
choroby skórne wenceryczne i moczopłucne.
Wileńska 33 m. 1
od 11—12 i od 5—6
i 4 — 8. Tel. 567.

— o —

— Jabyem nie tracił na to czasu, — odezwał się czujny głos za nim.

Głorja wszedł tak cicho, że nie zauważył go.

— Te słowa nic nie znaczą, mówił stary kamerdyner. — Zwyczajny zbiór słów, bez znaczenia. Miało to być tylko karą dla tych, co poszukują brylanta.

— Tak myślicie? — krzyknęła Głorja, patrząc na zniszczony dokument.

— Czyżby nie było w tem żadnej wskazówki?

— Tylko jedno słowo... „klucz”.

Głorja uśmiechnął się, spojrzawszy na olbrzymi klucz w malej ręce Głorji.

— Resztę dodano, aby utrudnić zagadkę, — rzekł.

— Aczyż to takie łatwe w istocie?

— Bardzo. Zbyt proste. Dlatego nikt nie mógł znaleźć brylanta. Nikomu nie przychodziło do głowy, że to takie proste.

Głorja kręciła klucz w rękę i przyglądała mu się.

— To musi być klucz do bardzo dużych drzwi! — zauważyła.

— Oni wszyscy tak myśleli! Szukali dużych i małych drzwi. Drzwi śniły się im nawet... Ale oni wszyscy mylili się!

Niemna takich drzwi, któreby można było otworzyć tym kluczem.

— Jakto?

— Takie drzwi nie istnieją.

Głorja był bardzo blady, ale oczy jego błyszczały ze wzruszenia.

Najbardziej miła para kochanków, niezapomnianych bohaterów filmów „Wschód Słońca” i „Siódme niebo”
JEANET GAYNOR i CHARLES FARRELL
w prześlicznym 100 proc. dźwiękow. p. t.
BŁĘKITNA RAPSDODJA
Śpiewy i tańce rosyjskie. — Dla młodzieży dozwolone
Nad program; Uroczyste dodatki dźwiękowe. Cenę od 25 gr. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.15 w święta od 2-jej

Dzisiaj ostatni dzień filmu rekordowego powodzenia
„CZŁOWIEK - MALPA”
Jako następny program zapowiadamy najwspanialszy film niezwykłych komików
FLIP i FLAP „W LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ”
Wywołujący bezustanne huragany śmiechu.

Rewelacja dnia!!! Film niezwyklej wartości artystycznej. Film, który poruszył cały świat.
CZŁOWIEK, KTÓREGO ZABIŁEM
W g powieści Rostanda. Wspaniała realizacja genialnego mistrza
W rolach głównych: Ernesta Lubicza. W rolach głównych: Lionel BARYMORE, NANCY CARROLL, słynny amant PHILIPS HOLMES
To film, który wstrząsnął sumieniem świata. To film, o którym mówić będzie całe Wilno.
Uwaga! Film ten nie ma nic wspólnego z obrazem „Człowiek który zabił”, który był demonstrowany w jednym z kin wileńskich. Nad progr.: Atrakc. dźwięk. Na 1 seans ceny niższe. Początek o godzinie 4, 6, 8 i 10.20, w sob. i niedz. o 2-jej

Dzisiaj wielki dramat z życia rosyjskiego
NOCE KAUKASKIE
Śpiewy w języku rosyjskim w wykonaniu chóru kozaków. Dźwiętki autentycznych kozaków Dnieprskich. W rol. główn.: Gina Manes, N. talja Lislenko, Jaques Castelnu. — Początek o godzinie 4, 6, 8 i 10.15, w dnię świąteczne o g. 2-jej

Dzisiaj wielki podwójny program! 100 dźwiękowe najnowsze arcydzieło Joany Grawford
p. t. **PIEKŁO MIŁOŚCI NIEWINNYCH NARZECZONYCH**
arcyspiewały dramat w 10 aktach życie i nowe obyczaje naszej młodzieży w rol. gł.: Jean Grawford, Anita Page, Dorota Sebastian i Robert Montgomery. — Nad progr.: Sensac. aryst. przebój dwóch niebieskich piaszów
PAT i PATACHON jako DON KISZOT wysoce artystyczna komedia farsa w 10 akt. W roli głównej Pat i Patachon

Wobec kolosalnego powodzenia i na żądanie Sz. Publiczności jeszcze **TYLKO KILKA DNI.**
HAJDA TROJKA z Olgą Czechową
Kto jeszcze nie widział niech śpieszy ulżyć!!! — Początek o godz. 4 ej

Dzisiaj Uroczyste publiczne
NORMA SHEARER czaruje wszystkich w swej na lepszej kreacji w 100 proc. dźwiękowcu p. t.
ROZWÓDKA
Film ten został nagrodzony pierwszą nagrodą na konkursie w Ameryce. W rol. główn.: meksyk. Conrad Nagel, Chester Morris i Robert Montgomery.

Drzewo opałowe, brzożowe, sosnowe i olszowe, oraz węgiel górnośląski
POLECA
SKŁAD DRZEWA
Michała hr. Tyszkiewicza
w Wilnie, ul. Tartaki 28, tel. 751.
Dostarcza również dla urzędów i instytucji.
Dla P. P. Urzędników na raty.

KUPNO I SPRZEDAŻ
KARTOFLE I JARZYN
w dowolnych ilościach i z dostawą do domu. soby. Dąbrowskiego 2. Zamówienia przyjmuję: m. 3

Etola sobotowa
piękna na sprzedaż
ogiędać od 2 — 4
Orzeszkowej 11-b m. 15

SER
jakiego dotychczas w Wilnie nie było, — ta płótno p. 2 zł
Poleca Władysław Czerwinski w Wileńska 42 wisi a w Placu Orzeszkowej.

Bręć
talerzową zupełnie nową okazję tanio sprzedam także młod. Mickiewicz 49-2

Lokale
POTRZEBNE
MIESZKANIE 4 pokroję z wygodami, nie na parterze, wśródmiu, w cenie do 100 zł miesięcznie Łaskawe zgłoszenia do redakcji dla W.

2 lub 1 pokój
umeblowane z wygodami nowo odremontowane z osobnym wejściem do wynajęcia — Pańska 4 — 2

Wynajęcie
4 i 5 pok. mieszkanie ze wszelk. wygodami Nr. 6 przy ul. Glinarzkiej, obok Sąd Okręgowy i gimnazjum Lelwela.

POSZUKUJĄ PRACY
AGRONOM
dyplomowany, znający wszystkie działy rolnictwa gospodarki rolnej praktyczna, długoletnia praktyka, doskonała rekomendacja. Łask. zgł. w Adm. „Słowa”,

OSOBA INTELIGENTNA
ślepa i schorowana — najzupełniej opuszczona — żyje tylko z łaski uczciwej sługi, która ją ze skromnego swego zarobku utrzymuje, dziś woła o pomoc. — Proszę o skądanie ołtar przed literą P. do Redakcji „Słowa”

Wynajęcie
4 i 5 pok. mieszkanie ze wszelk. wygodami Nr. 6 przy ul. Glinarzkiej, obok Sąd Okręgowy i gimnazjum Lelwela.

Wynajęcie
4 i 5 pok. mieszkanie ze wszelk. wygodami Nr. 6 przy ul. Glinarzkiej, obok Sąd Okręgowy i gimnazjum Lelwela.

Wynajęcie
4 i 5 pok. mieszkanie ze wszelk. wygodami Nr. 6 przy ul. Glinarzkiej, obok Sąd Okręgowy i gimnazjum Lelwela.

Wynajęcie
4 i 5 pok. mieszkanie ze wszelk. wygodami Nr. 6 przy ul. Glinarzkiej, obok Sąd Okręgowy i gimnazjum Lelwela.

HERMAN ZANDON

KLUCZ DO ZAGADKI

„7×8=63
2-ch diabłów na kulach
Bronz zapala się na słońcu
6-ciu warjatorów spotyka się w nocy.
Skielet zgrzyta zębami.
A kto ma klucz?”

— To niema najmniejszego sensu, prawda, Donaldzie?

— Zbiór słów bezsensownych. Jesteś cudowna, Głorjo, kiedy łamiesz sobie głowę nad temi bzdurkami!

— Nie mów głupstw, Donaldzie. Ale tu naprawdę nic zrozumieć nie można! 7 razy osiem, to nie jest 63 i bronz nie zapala się na słońcu... Bronz... bronz? Jestem pewna, że w tem coś się kryje!

— Być może, — mruknął obojętnie Donald, — przypuścimy, że znajdziemy ten wspaniały brylant, co z nim zrobimy?

— Zrobisz pewnie coś bardzo niemądrego!

Podszedła do Donalda:

— Czy nie myślisz, że brylant jest schowany w popiersiu Amicusy?

Zaprzeczył żywo:

— Gdyby tak było, znalazłoby go już dawno!

— A ja myślałam, że już mam klucz

Wydawca: Stanisław Mackiewicz.

Drukarnia wydawnictwa „SŁOWA”.

Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński.